Nr 48. Kraków, 1 Marca — Czwartek. Rok 1883.

# CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

**Prenumerata wynosi:**

| | na cały rok | na kwartał | na 1 miesiąc |
|---|---|---|---|
| Pocztą w państwie Austryackiem | 24 złr. | 6 złr. | 2 złr. 50 c. |
| „ Niemieckiem | 28 złr. | 7 złr. | 3 złr. |
| „ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego | 32 złr. | 8 złr. | 3 złr. |

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

**Prenumeratę przyjmują:**
Administracya „CZASU“ w Krakowie, tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej w Sukiennicach obok filii pocztowej. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny raz po 5 cnt. — Nadesłane (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — Dołączenia do „Czasu“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość upraszą się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu pp Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu, A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern; w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Comp.

## Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na marzec . . . złr. 2·50
Od 1 marca do końca czerw. 1883 złr. 8·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na marzec . . . 6 marek
Od 1 marca do końca czerw. 1883 20 „

**Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.**

**Kraków 28 lutego.**

## Przegląd Polityczny.

*Dziennik Polski* pisze:
„O opróżnione krzesło poselskie w Radzie państwa z miasta Lwowa kandydować będą, jak się dowiadujemy: Dr Leon Biliński, profesor uniwersytetu tutejszego i p. Tadeusz Romanowicz, redaktor *Reformy*. Pewne grono wyborców zamierza postawić także kandydaturę p. Juliana Zachariewicza, profesora politechniki.“

Na onegdajszem posiedzeniu Izby deputowanych 118 posłów z obu stronnictw Izby nie było obecnych, wskutek czego głosowanie nad budżetem dyskusya budżetowa zostanie odroczona. Jakoż dopiero wczoraj ją rozpoczęto; już atoli z pierwszych przemówień wnosić można, że zakrojona jest na wielką skalę. Z lewicy nie powiedziano dotychczas nic nowego; szło wyrzekają te same, jak corocznie, zarzuty a właściwie inwektywy przeciw rządowi i prawicy, a tak samo jak zawsze brak im podstawy. Dzienniki utrzymują, że mimo kilkunastu mówców zapisanych do głosu, dziś skończy się dyskusya ogólna, a nawet dziś jeszcze nastąpi przemówienie ze strony rządu.

Komisya śledcza parlamentarna w sprawie Kamińskiego zebrała się jak wiadomo onegdaj zaraz po pełnem posiedzeniu Izby i miała powziąć decyzye co do dalszego przedsięwzięcia śledztwa co do osób. Zgodzono się jednak na to, aby wpierw wezwano rząd, iżby dał zdanie swoje o całéj tej sprawie, poczem dopiero wezwany zostanie p. Kamiński do dania wyjaśnień.

Komisya polityczna Izby panów ukonstytuowała się na nowo. Przewodniczącym wybrany książę Czartoryski, jego zastępcą książę Liechtenstein. Na ostatniem jéj posiedzeniu uchwalono przyjąć bez zmiany według wniosku Izby deputowanych projekt ustawy o kompetencyi władz w przekroczeniach przepisów o handlu obnośnym. Referent bar. Fluck.

Dzienniki wiedeńskie donoszą, że ostatniemi czasy między zarządem kolei Karola Ludwika a rządem toczyły się rokowania w sprawie budowy kolei lokalnéj z Rzeszowa do Rozwadowa. Koléj projektowana będzie wynosiła około 70 kilometrów, koszta budowy obliczono na 2½ miliona. Zwołanemu na d. 1 maja r. b. walnemu zebraniu akcyonaryuszów kolei Karola Ludwika przedłożony zostanie projekt w téj sprawie.

W sobotę i w niedzielę odbywały się w ministerstwie spraw zagranicznych w Wiedniu narady konferencyi handlowéj i celnéj. Przedmiotem ich była w pierwszym rzędzie reforma podatku od spirytusu, następnie zaś kwestya konwencyi ze Szwajcaryą dla powstrzymania zarazy bydła.

Izba deputowanych francuska rozpocznie d. 5go marca dyskusye nad wnioskami pp. Andrieux i Barodet w sprawie rewizyi konstytucyi. Komisya Izby, do której odesłano oba wnioski, proponując, aby Izba takowe rozważyła, wzywa Izbę do oświadczenia, że zachodzi potrzeba poddać rewizyi ustawy konstytucyjne. Od początku istnienia rzeczypospolitej po raz pierwszy zostanie Izbie przedłożony podobny wniosek, jako rezultat narad komisyi. W ogóle jednak sądzą, że Izba odrzuci go, tem bardziej, iż rząd kategorycznie oświadczy się przeciw rewizyi, a obecnie w miodowych miesiącach Izba nie potrafi oprzeć się jeszcze woli ministerstwa.

Zajmująca i wielce charakterystyczna toczyła się w sejmie pruskim dyskusya, podczas rozpraw nad budżetem ministerstwa oświaty, przy pozycyi: Uniwersytety. Przedmiotem rozpraw był Darwin, a raczej mowa, którą wygłosił na cześć jego słynny niemiecki uczony Du Bois-Reymond, na posiedzeniu publicznem Akademii nauk. Członek centrum Reichensperger, polemizował umiarkowanie z teoryami wygłoszonemi przez znakomitego psychologa i polecał jako przeciwstawienie urządzenie wolnych uniwersytetów. Daleko namiętniej i gwałtowniej odzywał się pastor Stöcker, znany anti-semista. Obydwom tym mowcom odpowiadał Virchow. Wszyscy z niesłychaną ciekawością oczekiwali zdania tego pierwszorzędnego uczonego, o zapatrywaniach swego kolegi. Virchow zaznaczył wprawdzie, że Du Bois-Reymond idzie cokolwiek za dalekow przypisywaniu bezwzględnej wartości teoryi naukowej Darwina, ale dlatego właśnie ubóstwianie podobne znajduje przeciwstawienie w przeciwnikach Darwina, do których mowca się zalicza. Zresztą, jak bardzo słusznie zaznaczył mowca, kwestya ta jest czysto kwestyą naukową a nie religijną. Po Virchowie zabrał głos minister oświaty Gossler. Mowa jego odznaczała się duchem tolerancyi. Oświadczył on, że podług jego zdania, usiłowania dążące do obalenia podstaw nauki zapomocą religii, są błędne i bezowocne. Jego osobiście umiejętność wzmocniła tylko w wierze w Boga. Żadna umiejętność nie zdoła usunąć ze świata religii, a właśnie dlatego żadna religia nie potrzebuje obawiać się umiejętności.

W czasie obrad nad budżetem ministerstwa spraw duchownych w sejmie pruskim, przy pozycyi „wydatki na dyecezyę gnieźnieńską“ zabierali głos dep. X. Jaździewski i Kantak, zapytując się ministra, dla czego ustawy z r. 1880 nawet pod najdrobniejszym względem nie zostały zastosowane do Księstwa poznańskiego, i żalili się na nadużycia administratora majątku kościelnego, Perkuhna, który, uważając się za zastąpcę biskupa, przekracza atrybucye swéj władzy i wdaje się w niewłaściwy sposób w czynności duchownych ściągając z nich grzywny, jeśli na niestósowne odezwy jego nie odpisują. Drogą takich nadużyć zagrabiono już na rzecz skarbu z rąk duchownych 1,700,000 marek. Kiedy minister odpowiadał na to wymijająco, zabrał głos Windthorst i zaznaczył silnie niewłaściwość postępowania, jakiego rząd w dyecezyi gnieźnieńskiéj używa. Wzięła mu to bardzo za złe *Nordd. allg. Ztg*, nazywając to popieraniem dążności polskich.

Ten sam dziennik robi też wyrzuty liberałom, że się nie odzywali wtenczas, kiedy Polacy zaczepiali rząd.

## KORESPONDENCYA „CZASU.“

**Wiedeń** 26 lutego.

☐ Konferencya londyńska zbliża się ku końcowi. Kwestya mieszanej komisyi, t. j. kwestya głównie obchodząca Austryę została już uregulowaną i to w duchu przyjaznym Austryi. Projekt p. Barrère został przyjęty jednogłośnie i oprócz protokółu, mocarstwa podpisały jeszcze pewien rodzaj wzajemnego zobowiązania się, iż będą popierać i przywiodą do skutku projekt francuski w razie, gdyby Rumunia protestowała przeciw uchwałom zapadłym w Londynie, lub nie chciała wypełnić jakiegobądź warunku.

W chwili obecnej toczą się rokowania względem Kilii, ale sądząc z wiadomości, jakie nadeszły z Londynu, nie ulega wątpliwości, że i ta sprawa zostanie uregulowaną niezadługo i to w duchu przyjaznym Rosyi. Paragraf 16 traktatu zostanie zapewne zupełnie zmieniony, i to był główny cel dążeń rosyjskiej dyplomacyi. W ustępstwie tem opozycyjne dzienniki upatrują wielką klęskę dla Austryi w szczególności i dla zachodnich mocarstw wogóle. W tutejszych rządowych kołach zapatrują się na to spokojniejszem okiem i są zdania, że kolej wschodnia zmieni całą postać rzeczy i Dunaj przestanie mieć to wielkie znaczenie handlowo-polityczne, jakiego używa dzisiaj.

Oprócz tej kwestyi Dunajowej, niema zgoła żadnej innej na horyzoncie dyplomatycznym. „*Pas même de questions de détails*“ jak powiadają z uśmiechem zadowolenia panowie dyplomaci. Sprawa egipska przestała zajmować umysły, a polityka wewnętrzna, jak w Austryi, tak w Niemczech, Francyi i Anglii stanęła na pierwszym planie, a sprawy zewnętrzne ustąpiły na jakiś czas miejsca sprawom wewnętrznym. Czy na długo — nie wiadomo, ale zadanie korespondentów zaczyna być trudnem.

Jeden z kandydatów na miejsce hr. Duchatela w Wiedniu, p. Montebello podał się do dymisyi i jak *Figaro* donosi, p. Tissot także. Nominacya p. Challemel-Lacour ma być powodem tych dymisyj. Nowy minister francuski spraw zewnętrznych wogóle jest nielubianym. W obejściu szorstki, kapryśny, zamknięty w sobie, a przytem gwałtowny, p. Challemel nie umiał dotąd zjednać sobie przyjaciół, i nawet dzienniki francuskie, przyjazne rządowi, są niezadowolone z tej nominacyi.

**Poczdam** 25 lutego.

Wszystkie dzienniki pełne są komentarzów i obaw co do zakończenia „Kulturkampfu,“ a ewentualność ta jest ogólnym przedmiotem rozmów. Badają tu wszelkie względy i wszelkie wpływy, ważące się pod tym względem na szali. Sympatye i antypatye Cesarza, zapatrywania księcia Bismarka na stosunki Kościoła do państwa, honor stronnictw interesowanych, są na przemian osnową ożywionych dyskusyj. Jest atoli jeden punkt, nad którym dyskutować nie można, a który stanowczy wpływ wywrzeć może, — tym jest niechęć ks. Bismarka do centrum. Nad wszelkiemi dobremi zaletami kanclerza, nad jego talentem i planami, nad jego życzeniami nawet, górują jego uprzedzenia i urazy. Do czegokolwiek uraza się wmiesza, traci on zimną krew. Zawody, jakich kanclerz doznał od stronnictwa centrum, rozgoryczyły go do tego stopnia, że za nic w świecie nie podałby mu ręki do zgody.

Taki jest punkt najważniejszy sytuacyi politycznej, punkt, od którego zależy przyszłość „Kulturkampfu.“ Z tego więc stanowiska zapatrywać się należy na cały przebieg odnoszących się do tego okoliczności. Jakiekolwiek być mogą nadzieje lub obawy, jakie wzbudziła wymiana listów między Papieżem i Cesarzem, kanclerz pozostaje zawsze głównym czynnikiem polityki niemieckiej wobec Kuryi rzymskiej. Trudno przeto tuszyć, aby pojednanie rządu niemieckiego z Stolicą Apostolską i katolikami niemieckimi nastąpiło rychło. Wola Cesarza może zapewne zmusić kanclerza do podjęcia rokowań, lecz ten potrafi postawić warunki pokoju takie, że Watykan w żadnym razie pisać się na nie nie może.

Z tego-to powodu są tu wszyscy przekonani, że rokowania z Rzymem pozostaną bezpłodnemi i że „Kulturkampf“ na nowo w Niemczech srożyć się zacznie.

Koła tutejsze mają za złe Cesarzowej, że w chorobie swej przyjmuje posługi od katolickich Sióstr Miłosierdzia. Tłómaczą sobie to, jako ubliżenie dla religii protestanckiej, podczas gdy wypływa to z innego całkiem źródła, Cesarzowa bowiem podczas corocznego swego pobytu nad Renem, nauczyła się cenić nieograniczone poświęcenie Sióstr Miłosierdzia w szpitalach.

**Petersburg** 22 lutego.

W każdem z miast liczących 30,000 mieszkańców, z pewnością spotkać można konsula niemieckiego. Tłómaczy się to ogromnie wielką liczbą kolonistów niemieckich w Rosyi. Po większej części koloniści owi osiedleni są w okolicach odległych, gdzie bardzo często narażeni są na prześladowania ze strony ludności miejscowej; rozumie się, że winni są i jedni i drudzy. Konsulowie niemieccy, których obowiązkiem jest popierać w danym razie zażalenia swych współziomków, dosyć mają do czynienia i ciągle utrzymują stosunki z jenerał-gubernatorami, do których skargi te są wnoszone.

Koloniści niemieccy szczególnie są liczni w okolicach Kijowa, i od jakiegoś czasu panuje tam pewne rozdrażnienie z powodu ucisku ze strony urzędników rządowych i ciągłych kłótni między krajowcami i kolonistami. Rząd niemiecki uważał przeto za stosowne wysłać człowieka energicznego na opróżnioną posadę konsula, a tym jest baron Münchhausen. Zaledwo nowy konsul przybył, sypać się zaczęły jak grad skargi ze wszech stron. Nie mogąc sobie dać rady, zaproponował konsul jenerał-gubernatorowi kijowskiemu, jenerałowi Drentelnowi, aby za spólnem między sobą porozumieniem odbyć mógł podróż inspekcyjną w całej gubernii. A ponieważ konsul nie umie po rosyjsku, aby dodano mu urzędnika posiadającego język rosyjski.

Jenerał Drenteln przystał na propozycyę konsula; w kilka dni jednak potem, gdy konsul na nowo poruszył tę sprawę, jenerał-gubernator wyraził żal, że w tej chwili nie ma pod ręką urzędnika umiejącego po niemiecku, i dodał, że gdyby konsul zadowolnił się urzędnikiem posiadającym język francuski, rzecz dałaby się załatwić. Baron Münchhausen przyjął uprzejmie ofiarę jenerała i nazajutrz wyjechano na inspekcyę.

Przybywszy do kolonii niemieckiej, obaj ci panowie przyjęci zostali przez pastora niemieckiego, Ganza, który uradowany, że ma przed sobą konsula swego kraju, wywnętrzył przed nim całe swoje serce, używając wyrazów niezbyt zresztą pochlebnych, lecz zasłużonych, o rządzie i urzędnikach rosyjskich; uprzedzony on bowiem został przez konsula, że towarzyszący mu urzędnik rosyjski nie rozumie po niemiecku. Wróciwszy do Kijowa, konsul niemiecki przesłał rządowi swemu długi raport o nieszczęśliwem położeniu kolonistów niemieckich. Raport ten spowodował skargę ze strony Niemiec. Rząd rosyjski żądał ze swej strony wyjaśnień od jenerał-gubernatora kijowskiego.

Jenerał Drenteln niedarmo był szefem 3go oddziału żandarmeryi. Uwierzytelniając przy konsulu niemieckim jednego ze swych urzędników, użył policyjnego podstępu: Urzędnik umiał wybornie po niemiecku, tak, iż mógł zdać szczegółowy raport jenerał-gubernatorowi o wszystkiem, co zaszło podczas podróży konsula, i o każdem słowie wypowiedzianem przez rozmaite osoby, które w jego obecności rozmawiały z konsulem.

Rząd rosyjski w odpowiedzi swej na przedstawienia rządu niemieckiego wziął naturalnie za podstawę raport jenerał-gubernatora, wyrażając żal, że pastor pozwolił sobie wyrażeń obelżywych dla rządu rosyjskiego, a szczególnie, że urzędowy reprezentant Niemiec słuchał ich, nie protestując. Według twierdzenia w kołach świadomych, pastor Ganz, równie jak konsul niemiecki bar. Münchhausen, oczekują lada chwila swego odwołania.

## Sprawy krajowe.

Podajemy tu przemowę p. Schütza, delegata Komitetu Towarzystwa rolniczego krakowskiego, na Radzie ogólnej gospodarskiego Towarzystwa lwowskiego:

*Paulatim summa petuntur.*

Założenie nowej instytucyi finansowej funduszem krajowym, z celem podźwignięcia ekonomicznie Galicyi, poruszyło u nas myśl wyrażenia opinii i postulatów naszych pod tym względem. Wiadomo ogólnie, że przemysłem podstawnym i głównym na całej ziemi, jest rolnictwo. Rozwój równo-mierny onego z innemi industryami, chroni te ostatnie od niebezpieczeństwa nadprodukcyi.

Rolnictwo, z samej natury rzeczy powoli się poruszające, nie dotrzymuje kroku przy każdym szybszym postępie ekonomicznym.

Będąc zaś równocześnie wielkim producentem i wielkim konsumentem, zapewni ono rozwojem swym przemysłowi tak surowy materyał, jak i zbyt wyrobów. Handel i przemysł, z natury ruchawe, z pewnością nie zostaną w tyle, jeżeli tylko możebność posuwania się naprzód gwałtownie im zamkniętą nie zostanie.

Ekonomicznie tedy racyonalnem będzie, tego opieszałego olbrzyma, jakiem jest rolnictwo, wszelkiemi siłami naprzód popychać, a pójdzie właściwą drogą wszystko inne. Postępowanie takie wskazane jest szczególnie w Galicyi, gdzie przemysł dla specyalnych przyczyn jest trudny i nie pewny i gdzie rola bezpośrednio lub pośrednio żywi przynajmniej 90% ogólnej liczby mieszkańców.

Poruszyliśmy w grudniu na zebraniu naszego zachodnio galicyjskiego towarzystwa, myśl zawięzywania spółek, celem ameloracyj rolnych i wogóle podniesienia intenzywności gospodarstw. O kapitał udawałyby się spółki w razie potrzeby do Banku krajowego.

Aby Szanownemu Zgromadzeniu rzecz krótko a jasno przedstawić, pozwolę sobie przeczytać zarys projektu naszego, po możebnem zastosowaniu się do zapatrywań dyrekcyi i do statutu Banku krajowego.

1) Towarzystwo rolnicze krakowskie za współdziałaniem swych towarzystw okręgowych, będzie popierać tworzenie się w kraju solidarnie związanych spółek z ograniczoną odpowiedzialnością, mających na celu zaopatrywanie się w machiny rolne i drenowanie.

2) Spółki starać się będą o kredyt w Banku krajowym, a mianowicie: Tak spółkom, jako osobom moralnym, jak i pojedynczym ich członkom udzielane będą pożyczki wekslowe na kupno machin i amortyzacyjne na drenowanie.

3) Pożyczki na maszyny poniżej 1000 złr. mają się zwracać w 3 latach zapomocą upłat co pół roku $1/6$ części przy zmianie weksli. Pożyczki na machiny kosztowniejsze zostaną spłacone w 6 lat zapomocą półrocznych upłat $1/12$ części. Pożyczki na drenowanie umorzą się w dwudziestu ratach półrocznych.

4) Towarzystwo rolnicze krakowskie ma przyjmować na skład wyroby fabryk przedewszystkiem krajowych, ale również i obcych, a to dla utrzymywania kontroli nad jakością i ceną maszyn, dając tym sposobem opiekę tak interesom Banku, jak i ziemian. (Nawiasowo nadmieniam, że znana firma Cegielskiego ofiaruje w tym razie towarzystwu 12½% rabatu).

5) Bankowi krajowemu zaproponuje się wypuszczanie obligacyj celem uzyskania funduszów na pożyczki drenarskie. Podstawę tym obligacyom dadzą po pierwsze zobowiązania spółek, po drugie ograniczona odpowiedzialność członków, po trzecie solidarne poręczenie powiatu, oparte na uchwale Rady powiatowej. Dla bezpieczeństwa tak samych obligacyj, jak niemniej Rady powiatowej, winny spółki hipotekować u każdego członka gwarancyę tak wysoką, ile wynosić będzie koszt odrenowania całej deklarowanej przez tegoż członka przestrzeni. Drenowanie to zawsze rozłożone będzie na lat kilka.

6) Statuta spółek winny być wedle możności podobne. Musi w nich być dokładnie wyrażone, jakie rodzaje czynności w zakres działania spółki wchodzą. Drenowanie prowadzić będzie wydział spółki, który również odbiera udzieloną przez Bank pożyczkę i załatwia wszelkie wypłaty za drenowanie.

7) Ułożenie szematu statutu, sposób popierania wedle możności krajowych fabryk przez bank i przez spółki, oznaczenie wysokości kredytów i rodzaju egzekucyi, pozostawia się tymczasowo niezałatwione, aż do dokładnego porozumienia się w kwestyach zasadniczych z Bankiem krajowym, z Towarzystwem rolniczem lwowskiem i z Towarzystwem okręgowem wielickiem, gdzie pierwsza spółka drenarska właśnie się tworzy.

Poręczenie Rady powiatowej wymagane jest przepisami Banku krajowego. Nie widzę tutaj również nic niewłaściwego. Z pomiędzy mieszkańców powiatu większa własność oczywiście będzie poręczeniu przychylna. Włościan zachęci wysoki zarobek przy drenowaniu. Miasta handlem i rzemiosłami żyjące, znajdą swój interes w powiększeniu ruchu pieniężnego i podniesieniu dobrobytu rolników. Na całym zachodzie stosowano w różny sposób pomoc prawną i finansową, i zachętę publiczną ku celom drenowania i owładnięcia wód. Najdzielniejszemi środkami były tanie pożyczki dla pojedynczych osób i dla spółek, jak również uprzywilejowanie przed innemi długami pożyczek na roboty osuszające. Na te wzory się zapatrując, proponujemy tutaj gwarancyę powiatu. Rzeczą pożyteczną będzie zespolenie, wedle praktycznej możebności, Towarzystwa rolniczego okręgowego, spółki melioracyjnej i nawet do pewnego stopnia Rady powiatowej. Tym sposobem można osiągnąć zmniejszenie kosztów administracyi, obok zarządu dobrze płatnego, któryby wszystkie czynności z należytą energią, dokładnością i uczciwością prowadził. Dla uniknięcia w razie potrzeby gwarancyi powiatu, pragniemy, aby sejm dozwolił Bankowi opierać listy na drenowanie przeznaczone na $2/3$ wartości majątku. Precedensa znajdujemy w prawodawstwach zachodnich.

Dobrze idące spółki mogłyby w dalszym rozwoju rozszerzyć swój zakres działania, naturalnie po porozumieniu się z bankiem i za aprobatą Towarzystwa roln. krakowskiego. Po rozszerzeniu takiem funkcyonowałyby spółki np. jako Domy zleceń rolników lub zajmowałyby się uznanemi ogólnie za bardzo pożyteczne amelioracyami i eksploatacyami rolnemi. Do takich zaliczyćby można wszelkiego gatunku marglowanie, zaprowadzanie inwentarzy, irrygacye łąk, osuszanie bagien, ogroblowanie i regulacye małych rzek itp., jakoteż prowadzenie racyonalnego gospodarstwa leśnego, co tylko na znaczniejszych obszarach jest możebne. Niewątpliwie wiele przedsięwzięć, dla pojedynczych trudnych a nawet czasem niepodobnych, wykona się wspólnym wysiłkiem łatwo i rentownie. Trudności techniczne, dzisiaj groźne, pokażą się bez znaczenia, bo przy pracach na większą skalę nabiorą tak kierujący doświadczenia, jak wprawy robotnicy.

W każdem działaniu na zysk obliczonem, nader ważna jest stopa procentowa, ma to więc miejsce i w rolnictwie. Należy tutaj odróżnić kapitał zakładowy właściciela tj. ziemię przynoszącą u nas nie więcej niż 5% i kapitał przez dzierżawcę w gospodarstwo włożony, czyli fundusz użyty na amelioracye i na inwentarze. Te ostatnie pieniądze mogą przynosić wysokie procenta, ale tylko o tyle, o ile fachowy i pilny rolnik całe gospodarstwo osobiście prowadzi. Właściwie tedy w osiągniętych korzyściach, prócz procentu od kapitału znajdzie się zapłata za pracę i inteligencyę dzierżawcy. Dobry lub zły rezultat naszych spółek będzie tedy esencyonalnie zależeć od osobistości członków. Maszyna w dobrem ręku często w jednym roku się spłaci, przeprowadzenie zaś drenowania weźmy nieco bliżej pod uwagę. — Koszt drenów stawia się od 35 do 45 złr. na morgę, nie powinien zaś nigdy przenosić 50 złr.

Dwie trzecie tej sumy stanowi zarobek robotnika przy kopaniu rowków i układaniu rurek, jakoteż przy wyrobie i przewożeniu tychże. Pozostała $1/3$ przedstawia zapłatę inżyniera i zysk fabrykanta drenów. Spółki będą zapewne same sączki produkować i powinny mieć krajowych inżynierów, a wtedy cały kapitał wydany na drenowanie osiągnie się li tylko wzmocnieniem pracy miejscowej galicyjskiej. A nie zapominajmy, że pieniądz, wypłacony najemnikowi na wsi, jestto pieniądz dany tam, gdzie go najwięcej potrzeba i to dany w sposób właściwy, nie jako demoralizująca jałmużna, ale jako wynagrodzenie za pracę, podnoszące człowieka i czyniące go zdolnym do dalszej pracy i do oszczędności. Ze stanowiska tedy dobrze zrozumianego, cyframi rachującego patryotyzmu, nie można nigdy dosyć tego ważnego momentu podnosić. Swoją drogą drenowanie przynosi lichwiarskie procenta, łatwoby mi było nawet 40 od sta, jako przecięcie na średnio dobrych gruntach wykazać, zaś 20% na gorszych.

Milion morgów, jakie u większych posiadaczy w kraju naszym rurek potrzebują, spowodowałyby w przeciągu np. 25 lat, wyekspensowanie 50 milionów na drenowanie. Ależ to przecie tylko źródło bogactwa. Wymienioną bowiem sumę Galicya tylko zapracować, ale nie wydać z kraju potrzebuje, aby 15 milionów powiększonego i ciągle rosnącego rocznego dochodu dla obywateli, jako piękną nagrodę, otrzymać. Nie dosyć na tem. Polepszenie gruntów i powiększenie dochodu większych właścicieli, prowadzi z sobą niechybnie więcej natężone gospodarstwo, co musi stale zapewniać włościanom pomnożenie sposobności do pracy, a zysk pieniężny miastom.

Wartość tych korzyści trzeba minimalnie znów na 15 milionów oszacować. A pytam się dalej, kto zakaże nam rozpocząć w przyszłym dziesiątku lat drenowanie gruntów gminnych, gdzie blizko 3 miliony morgów rurek wygląda.

Zdaje mi się, że winienem Szanownemu Zgromadzeniu jeszcze słów kilka objaśniających zasadnicze zarzuty, memu projektowi już czynione.

Potrzeby ludzkie rosną z postępem cywilizacyi, jako odwrotna strona świetnego medalu. Zaspokojenie tych potrzeb wymaga większego natężenia i lepszej organizacyi pracy. Słyszymy więc coraz ogólniej hasło, praca wspólnemi siłami. Hasło to zrodziło dwa przeciwne sobie teoretyczne poglądy. *Selfhelp* angielski nakazuje jednostkom stowarzyszać się wedle swego swobodnego uznania, wykluczając zupełnie ingerencyę władzy. Marzyciele socyalizmu warują dla każdego obywatela prawo do pracy, którą państwo na wspólną korzyść organizować winno. Pomiędzy temi dwoma skrajnościami właściwy praktyczny środek wynaleść, będzie znaczyło oddać krajowi wielką przysługę. Praktyczny ten środek jest jednak dla każdego kraju inny. Gdzie jednostki będą energiczne i majętne, tam samopomoc mniej więcej wystarczająca się okaże. Jeżeli zaś ubóstwo w kraju panuje, to powoduje ono, naturalną koleją rzeczy, brak samodzielności i przygnębienie indywiduów.

W tym razie władza winna wglądać w urządzenie pracy i starać się ją regulować i wspierać.

Nie możemy tedy zapatrywać się na bogatą Anglię i na energiczną Amerykę, gdzie sfera działalności państwa do minimum się ogranicza, ale powinniśmy chwycić się działania władzy, jako środka mającego niedostatki jednostek wynagrodzić. Dlatego też instytucya publicznemi środkami założona i Rady powiatowe wydają się u nas zupełnie właściwemi dla wspierania i ogólnego kierowania projektowanych spółek.

Władze wyższe także winny dołożyć wszelkich możebnych starań, aby skromny obecny projekcik mógł przybrać szersze rozmiary i dać odpowiednie rezultaty. Źródłem bowiem dobrobytu i bogactwa jedynie praca być może.

Więc dla dostarczenia państwu dochodów, nie wystarczą surowe prawa fiskalne, pilnujące, iżby żaden grosz państwu nie został uroniony. Trzeba dbać o to, aby ludzie produkowali wartości, to jest aby pracowali. A cóż się dzieje w biednej Galicyi?

Nie przesadzę, powiadając, że 4 miliony zdolnych do pracy mieszkańców kraju naszego próżnuje względnie lub absolutnie, prócz świąt 100 dni w 12 miesiącach. Niech ci ludzie tylko po 25 c. dziennym najmem zarobią, a otrzymamy milion reńskich na dobę, czyli sto milionów do roku wartości stworzonej, a niebyłej. A przecież płaca najemnika może stanowić tylko połowę wyprodukowanego mienia, więc rzeczywiście stworzona wartość wyniesie przez rok 200 milionów, a toby na pewno stan naszej prowincyi w krótkim czasie zmieniło.

Pozwólcie mi, panowie, na zakończenie przedstawić wam przyszłość, na jaką rachuję. Wyobrażam sobie bank krajowy na czele, towarzystwo rolnicze centralne lwowskie i krakowskie obok niego, dalej towarzystwa okręgowe i spółki melioracyjne, tudzież rady powiatowe, tworzące do pewnego stopnia jednę całość moralną, jednę sieć, obejmującą Galicyę pod względem ekonomiczno-rolniczym. W urządzeniu takiem bank byłby niejako sercem, mieszczącem w sobie krew do życia niezbędną.

Przy pomocy wymienionych Rad, towarzystw i t. p. będzie się krew ta rozchodzić do wszystkich zakątków organizmu, a sprawiwszy tam swe działanie odżywcze, powróci do serca, aby ztamtąd znów inne wzmocnienia potrzebujące członki zasilać. — Powoliby rosła w siłę całość i przybywałoby soku życiodawczego krążącego regularnie w zdrowym organizmie. Przy szczęśliwym bowiem rozwoju rzeczy, bank posiadający swój kapitał zakładowy i prócz tego gwarancyę kraju, otrzyma do rozporządzenia kapitały publiczne i prywatne i znajdzie chętnych nabywców na swe obligacye. Myśl założenia banku krajowego, celem podźwignięcia Galicyi, pokaże się wtedy jako idea zdrowa i bardzo właściwa. Wróżyć jej należy dobre powodzenie, — jeżeli tylko wrogie okoliczności, które tylokrotnie nas nawiedzały, nie zniszczą znów pączka w za-

wiązku—i jeżeli społeczeństwo nasze będzie chciało i umiało celowo i organicznie pracować — co oby Wszechmocny raczył dozwolić.

Zakończywszy elaborat, przedstawię Szanownemu Zgromadzeniu pozytywne wnioski.

1) Towarzystwo gospodarskie galicyjskie aprobuje krakowską myśl zakładania spółek melioracyjnych.

2) Towarzystwo poda petycyę do sejmu o nadanie bankowi krajowemu atrybucyi udzielania specyalnych pożyczek na roboty melioracyjne. Pożyczki te mają być zabezpieczone w $^{3}/_{4}$ szacunku dóbr ziemskich, a wydawane w oddzielnych obligacyach procentowych do wysokości hipotek pożyczkom za podstawę służących.

3) Zgromadzenie ogólne poleca komitetowi wypracowanie drugiej petycyi do Sejmu o sprawie regulacyi strumieni, jako rzeczy od drenowania i osuszania gruntów nieodłącznej, a skomplikowanej pod względem prawnym i finansowym.

4) Zgromadzenie ogólne poleca komitetowi wypracowanie petycyi do Rady państwa o wydanie ustawy następującej treści:

*a*) gruntom meliorowanym nie zostanie nałożony wyższy podatek z powodu podniesienia się klasy katastralnej przez lat 10 po ukończeniu amortyzacyi pożyczki melioracyjnej.

*b*) Obligacye melioracyjne mają prawo pierwszeństwa przed wszystkiemi wierzytelnościami hipotecznemi.

*c*) Zostanie utworzony przy ministeryum rolnictwa osobny oddział dla melioracyi gruntów i dla poprawy biegu mniejszych wód. Oddziałowi temu zostanie stale oddany fundusz, przeznaczony na popieranie robót do zakresu oddziału należących, za pomocą tanich lub nawet bezprocentowych pożyczek. Fundusz ten uzyska państwo za pomocą pożyczki.

Obecnie podaję Szanownemu zgromadzeniu jeszcze idee, jakie powstały pod względem amelioracyi w łonie komitetu Towarzystwa gospodarskiego galicyskiego, a które jako referent ogólny chciałem do wiadomości podać, nie solidaryzując się jednak z niemi kompletnie.

# Sprawy zagraniczne.

## Niemcy.

W uzupełnieniu tego, cośmy już o dyskusyi w sejmie pruskim powiedzieli, podnieść jeszcze musimy kilka szczegółów charakterystycznych tej dyskusyi. Poseł Kantak zapytywał się ministra, czy opróżnioną posadę drugiego Radcy szkolnego obsadzi katolikiem? Minister odpowiedział na to, że na posadę tę przeznaczoną jest rzeczywiście osobistość wyznania katolickiego, ale to rządu na przyszłość nie obowiązuje do tego, aby zawsze powoływał katolika. Poseł Biedemann (prezes regencyi bydgoskiej) zabierając głos, powiedział, że on ze stanowiska swego niemieckiego surowo ganić musi dążność polską, aby wszędzie jej interesa były uwzględniane.

Na to odpowiedział Windthorst mniej więcej w następujący sposób: Słyszeliśmy już nieraz ze strony polskiej bardzo usprawiedliwione żale na wyrządzane im krzywdy. Tym razem słuszność żądania posła Kantaka wynika już z tego, że p. minister uczynił to, czego on żądał. Zaznaczanie niemieckości ze strony tych panów, którzy rządzą w Poznańskiem, dziwne sprawia wrażenie. Należę do najbardziej niemieckiego szczepu w Niemczech, jestem wychowany w zasadach niemieckich i pozostanę im wiernym. Ale jedną z cech charakterystycznych prawdziwej niemieckości jest — być sprawiedliwym dla każdego, i dlatego spełniam obowiązek prawdziwie niemiecki, prosząc niemieckich posłów z Poznańskiego o względniejsze postępowanie.

## Rosya.

### *Niedoszła manifestacya panslawistyczna na grobie śp. Maciejowskiego.*

Profesor warszawskiego uniwersytetu p. Budiłowicz wystosował do dziennika *Nowoje Wremia* następujący list otwarty:

„Szanowni Panowie! Zapewne doszła już do was wiadomość, że d. 2 (14) lutego umarł w Warszawie w 90 roku życia znany uczony polski Wacław Aleksander Maciejowski. Śmierć jego wywołała żal jednogłośny zarówno w polskich jak i w rosyjskich reprezentantach inteligencyi tutejszéj. Niemogli też pozostać obojętnymi wobec smutnego tego wypadku członkowie korporacyj naukowych uniwersytetu warszawskiego, którego śp. Maciejowski był niegdyś profesorem i który zawsze umiał cenić wysoce jego naukowe prace. Nic naturalniejszego nad to, że w gronie dzisiejszych profesorów uniwersytetu powstała myśl uczczenia zmarłego mową pogrzebową, która też została napisaną przez jednego z nich. Na nieszczęście mowa ta, jako napisana po rosyjsku, nie mogła być wypowiedzianą na cmentarzu katolickim, wskutek niezależnych wcale od jéj treści przyczyn. Dlatego też grono rosyjskich i czeskich czcicieli Maciejowskiego z koła uniwersytetu, pragnąc choć nieco zapóźno i w mniéj zwyczajnej formie spełnić swój obowiązek względem zgasłego uczonego męża, postanowiło poświęcić mu słówko pogrzebowe w drodze druku, na mnie zaś włożyło obowiązek prosić was, szanowni panowie, abyście zamieścili to słówko w jednym z najbliższych numerów waszego pisma.“

Zanim przytoczymy osnowę owego „słówka,“ uważamy za potrzebne i zajmujące przytoczyć komentarz doń dziennika *Nowoje Wremia*.

Dziennik ten powiada:

„Umieszczając poniżéj przysłaną nam z Warszawy przez profesora Budiłowicza mowę, która miała być wypowiedzianą na pogrzebie polskiego uczonego Maciejowskiego, nie możemy nie wyrazić żalu, że nawet w takiéj sprawie, jak uczczenie pamięci ludzi uczonych, nie ucicha religijna i plemienna nieprzychylność ku nam niektórych Polaków. Rzecz jest taka, że wspomnianą mowę miano wypowiedzieć na cmentarzu katolickim i polskim, p o r o s y j s k u: oto zbrodnia przeciw uczuciom patryotycznym panów Polaków, na którą niepodobna było pozwolić. Mowa rosyjska da się słyszeć nad zwłokami Polaka, na cmentarzu katolickim!... Nie! Herezyi takiéj nie można przypuścić!... A więc do sfery spraw pokojowych nauki wniesiono ducha zawiści i nienawiści partyjnéj, zamiast tego, aby owszem skorzystać z dobréj sposobności dla praktycznego wynalezienia tego neutralnego gruntu, na którym języki polski i rosyjski mogą rozbrzmiewać obok siebie, nie czyniąc sobie wzajem żadnéj ujmy. Mamy zkądinąd wiadomości, że Polacy z mowy rosyjskiéj na grobie Maciejowskiego zrobili obelżywą dla Rosyan manifestacyę. Na cmentarzu miał wypowiedzieć mowę po polsku profesor Pawiński, ale ponieważ dowiedziano się, że ktoś chce mówić po rosyjsku, więc cała publiczność zmówiła się opuścić co prędzéj cmentarz i żadnéj mowy nie było, oprócz duchownéj w kościele... Rosyjską mowę, którą umieszczamy niżéj, miał wypowiedzieć prof. Siegel, ale jak wspomnieliśmy, nie mógł tego uczynić z powodu złéj woli Polaków. Oto jest nowy dowód nienawiści Polaków dla Rosyan i języka rosyjskiego!“...

Mowa p. prof. Siegela brzmi dosłownie tak:

„Jedną z głównych różnic, jakie zachodzą pomiędzy ludźmi historycznymi a zwyczajnymi w tem się zawiera, że ostatni jak za życia tak i po śmierci należą w całości do swych najbliższych krewnych, przyjaciół i znajomych, wówczas, gdy do pierwszych mają pewne prawa i obce na pozór koła, instytucye, korporacye, a niekiedy i całe narody.

„Do tego rodzaju praw, a zarazem i obowiązków w stosunku do Maciejowskiego poczuwają się niektórzy członkowie uczonej korporacyi cesarskiego Uniwersytetu warszawskiego, a w szczególności zaś reprezentanci filologicznych, historycznych i jurydycznych katedr.

„Więcej niż 60-letnia naukowa działalność Maciejowskiego pozostawiła wielki i dobroczynny ślad w sławiańskiej nauce. W rocznikach tej nauki w sposób niezatarty zapisane są tytuły tak kapitalnych jego prac, jakiemi są: „O losach kościoła chrześcijańskiego u Słowian pierwotnych“, „Historya literatury polskiej“, „Historya prawodawstw słowiańskich“ itd.

„Wiele nowych danych, kombinacyj i wywodów dla historyi Kościoła, literatury i prawodawstwa — puścił w świat Maciejowski w powyżej wymienionych i w wielu innych drugorzędnych swych pracach. Ale nie w samem tylko rozpowszechnianiu faktycznych wiadomości, dotyczących różnych kwestyj Słowiano-wiedzy, zawiera się znaczenie historyczne dzieł Maciejowskiego. Maciejowski nie był suchym i ślepym pedantem, w którego oczach nauka nie ma związku z życiem; przeciwnie — był on człowiekiem żywych uczuć i wzniosłych dążności. Przedmiotem jego gorącej i niezmiernej miłości było słowiaństwo, rozumiane jako etnologiczny typ, jako osobny historyczny świat. Pod tym względem Slawista polski przypomina żywo znakomitych swoich rówieśników, a po części i osobistych przyjaciół: Jungmana, Szafarzyka, Hankę, Kollara, Czelakowskiego, Sztulca i innych przywódców duchownego odrodzenia w Słowiaństwie zachodniem. Jeszcze i teraz bardzo niewielu potrafi wznieść się myślą do tych wyżyn historycznego poglądu na świat, na których bujały te stare orły słowiańskie. Ileż trzeba było mieć sił, skrzydeł i woli, aby samodzielnie wzlecieć i stale utrzymać się na tej wysokości! Ile trzeba było np. Maciejowskiemu mieć panowania nad sobą, niezależności poglądów, miłości dla nauki i wiary w Słowiaństwo, aby w początku czwartego dziesiątka naszego wieku przygotować pierwsze, a w siódmym dziesiątku wykończyć drugie wydanie „Historyi prawodawstw słowiańskich.“!

„Ależ to był historyk! Historya zaś uczy między innemi, odróżniać w życiu narodów, jak w ruchu oceanów, kapryśne igraszki fal, pędzonych wypadkowym wichrem, od głębokich i samodzielnych prądów, nakreślonych niezmiennie przez odwieczną pochyłość łożysk i przez wzajemny stosunek wielkich sił wszechświata!...

„Dlatego też — nie umrze nigdy imię tego historyka-jurysty nietylko nad Wisłą, ale i nad Elbą, Dunajem i Wołgą, pokąd tylko istnieć tam będą Słowianie, miłujący powszechną słowiańską przeszłość i przyszłość!...“

Tak brzmi mowa, która miała być wypowiedzianą, mniejsza o to, w jakim języku, nad grobem historyka polskiego. Nie wiemy, a nawet wątpimy, czy jest prawdą, że Warszawiacy m a n i f e s t a c y j n i e nie przypuścili do słowa rosyjskiego mowcy,— ale bądź co bądź, cieszyć się tylko należy z takiego składu okoliczności, który stanął na przeszkodzie p. Siegelowi w sprofanowaniu grobu Maciejowskiego mową tak przeciwną polskości, bo pełną tak jawnie, tak po moskiewsku panslawistycznych tendencyj!

**Znowu kradzież.** W banku przemysłowym w Kijowie wykryto brak pakietu, zawierającego 75,000 rsr. Pakiet wprawdzie został odnaleziony, lecz dokonana w kasie rewizya ściśla sprawdziła tam brak dokumentów na 6000 rsr. Wskutek tego kasyer Berestowskij został wydalony ze służby.

Według doniesień z Petersburga do dzienników niemieckich, miał podobno nastąpić nowy, ze szczególną złośliwością i chytrością dokonany zamach nihilistów. Wydali oni jako odpowiedź na manifest koronacyjny cara— przeciwny manifest, w którym oświadczają, że rodzina Romanowów nie jest słowiańskiego pochodzenia, i dlatego odmawiają jej prawa rządzenia Rosyą, jako przodownicy całej Słowiańszczyzny. Przedstawiają zatem ludowi jako narodowego rosyjskiego przyszłego władcę Rosyi — najstarszego syna ks. Dołgoruki, który przez swych przodków po matce jest pełnej krwi Słowianinem. Car jest tym manifestem ogromnie przygnębiony, tem więcej, iż słuszna panuje obawa, że manifest ten wielkie na lud wywrze wrażenie, a sam car kazał wskutek tego poddać rodzinę Dołgorukich pod ścisły dozór żandarmów.

Bawiący w Ameryce nihiliści rosyjscy uchwalili, jak z Nowego Jorku donoszą, poczynić kroki przeciwko koronacyi cara. W konferencyi, tej sprawy dotyczącej, wzięli udział, prócz czterech z nazwiska nieznanych Moskali, znany z zamachu kolejowego pod Moskwą Hartman, dalej Most i trzech członków internacyonału. Hartman zamyśla niebawem powrócić do Europy pod fałszywem nazwiskiem, a Most, jeżeli tylko przez policyą amerykańską z powodu swych mów ekscentrycznych nie zostanie aresztowany, powróci na miesiąc do Anglii. Hartman powiada, że spokój panujący w Rosyi, jest tylko pozornym; godzina czynu niebawem wybije — ani on, ani jego wspólnicy nie uznają ks. Krapotkina za głowę. Komitet wykonawczy zmienia według potrzeby swe miejca zebrań. Pomiędzy Nowym Jorkiem a Berlinem odbyła się w ostatnim czasie pomiędzy wtajemniczonymi w plany wymiana cyfrowanych depesz. — Podajemy wiadomości te za gazetami angielskiemi. Dziwnem nam się zdaje wmieszanie się w tę sprawę Mosta. Może to sztuczka ze strony antinihilistycznej, aby cara od wszelkich koncesyj odstręczyć.

# Sprawy szkolne.

### *Szkoły rzemieślnicze i rolnicze wobec hiperprodukcyi inteligencyi.*

(Dokończenie).

Szkoły takie pochłoną znaczną ilość marnującej się dziś po gimnazyach dziatwy, a podniosą, uzacnią i wzbogacą cały stan włościański, a więc i kraj. Wieśniak nauczony gospodarować lepiej, pracowiciej, będzie niezawodnie coraz pracowitszy i gospodarniejszy, skoro tylko ujrzy namacalne rezultaty tych usiłowań, do jakich go szkoła zachęciła, lub zapędziła. Więcej i lepiej pracując, więcej wyeksploatuje ziemię i jej produktywność, korzystniej oprocentuje zyskiem i pracę własną i posiadłość, a mając większy dochód, większą oświatę, będzie miał większe potrzeby. Konsumcya produktu rzemieślniczo-przemysłowego się zwiększy, a tem samem pomnoży produkcyę rzemieślniczo-przemysłową, co wpłynąć musi stopniowo na rozwój i doskonalenie się rękodzielnictw, następnie i większego przemysłu.

Często się pisze i mówi o konieczności pracy nad rozbudzeniem wielkiego przemysłu, a w odpowiedzi na to nietrudno się spotkać z załamaniem rąk i słowem: *lasciate ogni speranza*, boć pan X. Y. Z. założył fabrykę tu lub owdzie, a musiał ją zwinąć, nie mogąc wytrzymać konkurencyi z przemysłem zagranicznym. Fakta przytaczają się prawdziwe, istotne, ale wnioski z nich błędne. Jeżeli panu X. Y. Z. nie udało się przedsiębiorstwo fabryczne, to nie idzie za tem, aby założyć ręce i powiedzieć sobie w rozpaczy, że u nas nic się nigdy nie zrobi, jeno należy zbadać przyczyny, dlaczego się jedno nie udało i obmyśleć sposoby, jakiemi drugiemu udanie się zapewnićby można. Przemysł dźwiga się zwykle w skutek systemu celnego, który rozwojowi jego sprzyja, a czy to się zowie cłem prohibicyjnem, czy jest wynikiem obniżenia waluty, czy skutkiem prądów politycznych, na jedno wyjdzie, bo jest rezultatem ustaw, lub kombinacyj ekonomicznych. U nas w kraju o tem mowy być nie może, bo się żadnym z tych środków nie zamkniemy przed importem produkcyi fabrycznej z zachodnich prowincyi monarchii, więc możemy liczyć jeno wówczas na rozkwit przemysłu, jeżeli konsumcya produktu przemysłowego się wzmoże, a to przez kształcenie ludu i nastręczenie mu większych potrzeb; tudzież jeżeli rzemiosła udoskonalać się będą i rozwijać postępowo, a kierowane ręką i głową należycie ukształconą, własną siłą doskonalenia się warsztaty we fabryki zamieniać zaczną.

Pozwolę sobie przykładu. W miasteczku S. znajduje się blisko sto szewców, a jednak niema tam sklepu, niema kramu najmniejszego, gdzieby nie sprzedawano obuwia sprowadzonego z Wiednia, z Pragi i t. d. Zadałem sobie cokolwiek trudu, by chociaż w części obliczyć walor tego importu. W siedmiu handlach sprzedają rocznie w przecięciu koło 1500 par obuwia, za przeciętną kwotę 5,000 złr. Licząc, że w 11 sklepikach i kramach też samą ilość, za tę samą kwotę sprzedają, pokaże się, że rocznie 10 tysięcy guldenów wychodzi z tego miasteczka zagranicę najniepotrzebniej, boć stu szewców mogłoby po 100 złr. każdy zebrać z tego kapitału. A dlaczegóż tak się dzieje? Bo istotnie niema wśród tych stu szewców ani jednego, któryby wykonał robotę stósownie do potrzeby ludzi wykształconych. Inaczej być nie może. Są to ludzie prości, bez ukształcenia najmniejszego, niezdolni do postępu i doskonalenia rzemiosła, zrekrutowani niegdyś z młodych urwisów, których dla braku chęci do nauk, lub zdolności, oddano do terminu bez dania im elementarnego nawet ukształcenia. Szewc obdarzony potrzebną dobremu rzemieślnikowi inteligencyą, ukształcony, otarty w świecie, byłby zdolnym do ulepszenia, do ciągłego rozwoju swojego warsztatu, do zyskiwania sobie odbiorców, do produkcyi odpowiedniej wymogom, a konkurującej z towarem sklepowym. Odciągałby niezawodnie publiczność od sklepów i kramów, od produktu wiedeńskiego, a coraz więcej produkując, powiększałby warsztat, zaopatrując go w przyrządy fabryczne i nadał mu z czasem bodaj znamię przedsiębiorstwa fabrycznego. Toż samo kowal, ślusarz, zamieniałby zwolna kuźnię we fabryczkę i t. d. Nie ulega wątpliwości, że zatamowanie importu n. p. obuwia zagranicznego, przez doskonalenie krajowych warsztatów, musiałoby z czasem wpłynąć na rozbudzenie się przemysłu garbarskiego. Jedno idzie za drugiem.

Aby się rozwinąć mogły fabryki i powstawały, jako naturalny rozwój ekonomicznego organizmu kraju, muszą poprzednio istnieć udoskonalone rzemiosła. A jakżeż się ich doczekać? Oczywiście w obecnych stosunkach nie doczekamy się ich nigdy. Ten materyał, z jakiego wyrabiają się u nas rzemieślnicy i te okoliczności, wśród jakich się wyrabiają, nie rokują nadziei czegoś lepszego. Na to potrzeba s z k ó ł r z e m i e ś l n i c z y c h.

Wzór do nich daje nam zakład w Drohowyżu, przeznaczony dla sierót. Czyby nie można w podobny sposób pourządzać szkół rzemieślniczych, oczywiście z mniejszym aparatem? Niechby powstały zakłady tego rodzaju, w którychby uczono rzemiosła, a obok tego poświęcono po kilka godzin w tygodniu na rysunek, rachunkowość, popularnie wykładaną statystykę i geografię handlowo-przemysłową, a zużyłoby się z największym pożytkiem setki młodzieży zapisującej się dziś z pierwszych klas gimnazyalnych. Niejeden nawet wykształcony ojciec oddałby chętnie syna swego do takiej szkoły, przekonawszy się, że chłopiec spędziwszy kilka lat w gimnazyum, nie objawia odpowiednich talentów do zawodu intelektualnego. Do takiej szkoły rzemieślniczej powinnoby się przyjmować uczniów z ukończoną szkołą wydziałową, lub 4-tą klasą szkoły średniej. Szkoły wydziałowe miałyby racyę bytu, zapełniłyby się uczniami i mnożyły. Dziś są zupełnie bez celu, bez użytku, boć jakież widoki mają w nich uczniowie? Są to niemieckie *Bürgerschulen*; ale w Niemczech chłopiec, który je skończył, może bez uchybienia godności człowieka poświęcić się rzemiosłu, handlowi i t. d., bo znajdzie podostatkiem majstrów i kupców, u których prawdziwie będzie się uczył, a nie spełniał usługi najniższej kategoryi. U nas nie podobna nawet wymagać, aby chłopiec z poczuciem godności, z jakiem takiem wychowaniem po skończonej szkole wydziałowej szedł do terminu, a tam zostawał posługaczem czeladników, poturadłem nawet kucharki szewskiej.

Szkoły rolnicze powiatowe mogą wyrabiać lud wiejski rolniczy i odciągać od gimnazyów to, co tam byłoby zbyteczne; szkoły rzemieślnicze również odciągałyby balast gimnazyalny i przerabiały w inteligentny stan miejski.

* * *

Wracając do pierwszej części tej mojej gadaniny, powtarzam jeszcze pytanie jakie tam postawiłem: co robić z tłumem dziatwy cisnącej się do szkół średnich, a niemającej warunków ukończenia ich z pożytkiem dla siebie i dla społeczeństwa. Odpowiedź na to pytanie zawarła się w tem, co powiedziałem właśnie o szkołach rolniczych i rzemieślniczych; dodam tylko, iż byłoby do życzenia, aby okólnik pana Ministra oświaty do szkół czeskich przed dwoma laty rozesłany — i u nas pojawił.

W okólniku tym *poleca pan minister, aby komisye egzaminacyjne przy egzaminach wstępnych do gimnazyów i szkół realnych, bardzo ściśle oceniały kandydatów, gdyż wskutek przepełnienia szkół średnich, tworzy się coraz liczniejszy proletaryat półinteligencyi. Należy przeto jeno taką dziatwę wpuszczać do klasy I szkoły średniej, która obudza nadzieję, iż podoła zdolnościami i przysposobieniem tej pracy, jaką zakres nauk szkół średnich przeznacza.* Taką jest myśl owego okólnika. Taki okólnik o ileż potrzebniejszy u nas! W Czechach lud miejski i wiejski wcale jest inteligentny, oświecony, ludność liczna, nie zależy tam tak wiele na dźwiganiu poziomu ludowego. U nas wszelkich sił dokładać potrzeba, aby nie brakło rąk do pracy rolnej, tudzież aby się podnosił poziom ukształcenia ludowego. Okólnik przytoczony i ściśle stósowanie się do niego, zatrzymywałyby w sferze ludu to, co tam zostać powinno właśnie dla podnoszenia poziomu intelektualnego.

Gdyby to młodzież po ukończeniu czterech klas niższych gimnazyalnych, czyli z niższem stopniem zaokrąglonego ukształcenia wracała do pługa, zasiadała do warsztatu, stawała za ladą — nietylko nie głosowałbym przeciw nieopatrznemu mnożeniu gimnazyów, ale przeciwnie, wołałbym aby je miało każde miasto powiatowe. Że atoli tak się nie dzieje, a małe wyjątki w Góralszczyznie nie wiele znaczą, że młodzież po skończeniu kilku klas porzuca sferę ludową na zawsze, w sfery istotnej inteligencyi wejść nie może, a więc tworzy nieszczęsny proletaryat, przeto powtarzam jeszcze: surowa klasyfikacya przy egzaminach wstępnych, szkoły rolnicze powiatowe i rzemieślnicze na wzór Drohowyskich.

Jak można pokierować losem młodego człowieka w myśl mojej pogadanki, niech służy następujący przykład: W miasteczku S. był uczeń L. w szkole realnej. Chłopak ubogi, dosyć sprytny, a nawet nie bez zdolności, ale bieda i nędza przeszkadzały mu się uczyć. Ukończył 4-tą klasę realną, ale że nie miał środków na dalsze studya, a podobno matce chciał dopomagać, przeto zaczął się starać o miejsce dyurnisty. Jeden z profesorów, dowiedziawszy się o tem, zaczął go namawiać, by się poświęcił rzemiosłu. Chłopiec z osłupieniem wysłuchał tej rady, bo nie pojmował, jak można po ukończeniu czterech klas szkoły realnej udać się do termina — jednak dał się nakłonić. Na szczęście był w tem miasteczku porządny ślusarz, Niemiec, pojmujący i rzemiosło i stanowisko majstra względem terminatora, więc chłopak uczył się ślusarstwa u owego majstra, a w trzy lata o trzymał w warstatach drogi żelaznej, w temże samem miasteczku istniejących, zajęcie pierwszorzędne z dochodem 600 złr. rocznie. Ten L. czcił zawsze z wdzięcznością profesora swego, bo czuł się najszczęśliwym na tem stanowisku. Koledzy jego byli jedni na 1-ym roku techniki, inni dyurnistami, inni wreszcie kapralami, bez nadziei oficerstwa, gdy on miał już 600 złr. rocznie przy skromnych potrzebach rękodzielnika i mógł utrzymywać z własnej pracy zubożałą matkę. Dodać muszę, iż zachowanie się tego chłopca w rzemiośle było i jest tak przyzwoite, tak pełne taktu, że mógł i może obracać się wśród inteligencyi bez narażenia jej i siebie na przykrość.

Szkoły rzemieślnicze podnosząc godność, inteligencyę i przedsiębiorczość stanu rzemieślniczego, urządzone z charakterem szkół, napełniłyby się z czasem nawet taką młodzieżą, która odpada przy maturze, lub z innych powodów urywa studya w najwyższych klasach szkół średnich. Czyż nie byłby to środek najlepszy używania owych, że tak powiem, odpadków kształcącej się inteligencyi?

Jesteśmy już przecie na drodze tworzenia szkół fachowych, mając szkoły sadowniczo-ogrodnicze, tkackie, snycerskie, garncarskie i t. d. Zakładajmyż szkoły: szewskie, stolarskie, krawieckie, kowalskie itd., przeznaczajmy dla uczniów tych szkół stypendya, skierujmy ofiarność publiczną w tę stronę.

Może to wszystko się wyda komu doktrynerstwem, frazeologią bez gruntu praktycznego etc. etc.; pozwalam każdemu sądzić, co mu się podoba; ja wypowiedziałem, co mi najgłębsze podyktowało przekonanie i wiele, bardzo wiele doświadczenie. Nie proszę też, aby koniecznie podzielano moje zdanie, jeno, by go wysłuchać raczono. — W tym też sensie zwracam się do Szanownej Redakcyi z prośbą, by raczyła umieścić te uwagi, jako głos z kraju, choćby się nawet nie pisała na wszystko.

*Cz. P.*

# Kronika miejscowa i zagraniczna.

**Kraków** 28 lutego.

**Ogień stłumiony.** Dzisiaj rano o godzinie 7ej, w domu pod L. 53 przy ulicy Długiej, własności p. Lipczyńskiego, zapaliło się belkowanie i powała, skutkiem wadliwego urządzenia ogniska i przeprowadzenia rury żelaznej od pieca przez ściankę drewnianą. Pogotowie straży pożarnej zawiadomione o zaszłym wypadku, udało się natychmiast na miejsce wskazane, stłumiło wszczęty pożar i usunęło niebezpieczeństwo grożące domowi.

— **Na pomnik Mickiewicza** nadesłała na ręce prezydenta miasta Dra Weigla administracya *Gazety Narodowej* we Lwowie 7 złr., złożone przez pp. Lisbowackiego w kwocie 4 złr. i Dra Kasprzyckiego w kwocie 3 złr.; tudzież kwotę 50 złr., przesłaną przez p. Stanisława Olszewskiego z Paryża. Kwoty te umieszczono na ks. kasy Oszcz. N. 60,844.

— **Andriolli**, znakomity nasz illustrator, przybył dziś w przejeździe za granicę do Krakowa. Twórca tylu ślicznych kompozycyj, zdobiących wspaniałe wydawnictwo poetów polskich, wezwany został przez wydawcę dzieł W. Hugo do illustrowania takowych. Andriolli zabawi w naszem mieście dni parę.

— **Kęty** 28 lutego. Za staraniem Magistratu odbyło się tu d. 27 lutego b. r. żałobne nabożeństwo za spokój duszy ś. p. Józefa Szujskiego, przy licznym udziale sąsiedniego i miejscowego obywatelstwa, wszystkich stowarzyszeń rękodzielniczych, młodzieży szkolnej i straży ogniowej ochotniczej. Mszę celebrował zacny X. proboszcz Maciej Warmus w asystencyi księży wikarych i duchowieństwa klasztornego, podczas której miejscowy konwikt muzyczny wykonał mszę Mozarta. Pod koniec nabożeństwa przemówił z kazalnicy uczeń szkolny zmarłego X. Franciszek Zadęcki, podnosząc wielką pracowitość zmarłego i gorącą jego miłość Ojczyzny, przyczem wezwał obecnych, ażeby wstępując w ślady zmarłego historyka-patryoty, przejęli się żywo miłością Ojczyzny.

— **Tarnów** 28 lutego. Od dni kilku mamy tu nieznane dotąd a budujące widowisko. Przed dwoma laty zawiązało się tu z inicyatywy X. kan. Walczyńskiego, za przyzwoleniem duchownej i świeckiej władzy, Stowarzyszenie kapłanów dyecezyi Tarnowskiej, pod wezwaniem Ś. Józefa. Celem Stowarzyszenia, zostającego pod protektoratem X. biskupa Pukalskiego, jest rozkrzewienie działań misyj ludowych i rekolekcyj w dyecezyi. Członkowie płacą rocznie tytułem wkładki po 4 i 2 złr. Z zebranych w ten sposób funduszów urządziło Stowarzyszenie w ciągu dwóch lat 11 misyj i troje rekolekcyj ludowych, którym przewodniczyli misyonarze z zakonu Jezuitów. W tym roku pomyślano o rekolekcyach w Tarnowie dla inteligencyi, a idąc za przykładem Lwowa i Krakowa, urządzono osobno rekolekcye dla pań w kościółku PP. Urszulanek, osobno zaś rekolekcye dla panów w kaplicy seminaryjnej. Przewodniczył obydwom X. Załęski T. J. Udział w tych rekolekcyach był nad wszelkie spodziewanie wielki; pań bywało na naukach 120 do 150, panów jeszcze więcej. Jeneralna komunia św. zakończyła ten szereg nabożnych nauk. Księża Filipini pomagali pilnie w słuchaniu spowiedzi. Równocześnie z rekolekcyami panów, tylko w godzinach innych odbyły się rekolekcye dla rzemieślników Stowarzyszenia „Gwiazdy,“ które pod dyrekcyą X. Dra Kopycińskiego ekonomicznie i moralnie rozwija się świetnie. Kaplica seminaryjna pomieścić nie mogła pobożnych.

— **Marszałek Zyblikiewicz** był onegdaj na obiedzie u Cesarza.

— *Słowo* opisuje następnie łowy na łosie: W czasach w których polowanie na grubego zwierza w większej części kraju stało się tylko tradycyą, nie będzie obojętną dla myśliwych wiadomość o polowaniu na łosie, jakie odbyło się w Porzeczu, dobrach p. Aleksandra Skirmunta, położonych niedaleko Pińska. Zjechało się na nie około 20 myśliwych, bądź z okolicy, bądź zaproszonych z różnych części kraju. Polowanie trwało przez dwa pierwsze dni ubiegłego tygodnia, odbyło się zaś w najpomyślniejszych warunkach' bo w czasie mroznej i suchej pogody. Śnieg w tamtych stronach leży obficie, sanna jest wyborna a mróz poczynił dostępnemi najbagnistsze ostępy leśne. Co do lasów tamtejszych, należy wiedzieć, że stoją one do tutejszych w takim stosunku, w jakim stoi łoś do naszego szaraka. Dość nadmienić, że lasy Skirmuntów zajmują przestrzeń tysiąca włók i łączą się jeszcze z innemi. Łatwo zrozumieć, że podobne obszary stanowią dostateczne schronienie nawet dla tak olbrzymich zwierząt. Jakoż znajdują się one w wielkiej obfitości i polowania udają się niechybnie. Polowanie odbywa się z psami i z naganką do której używają od 100 do 200 ludzi. Na stanowisku czeka się dość długo, gdyż ostępy tamtejsze są nader obszerne. Naganki z początku nie słychać; zaledwie bardzo wprawne ucho odróżni odgłosy rogów i skrzydłowe strzały strażników, oznajmujące, że obława poczyna ruszać. Upływa blisko godzina nim głosy psów i ludzi dojdą wyraźnie, ale wówczas cierpliwość opłaca się stokrotnie. Zanim jeszcze zwierz ukaże się, dosłyszysz trzask łomu i wówczas baczność! Tu i owdzie pada strzał. Strzelba pomimo mrozu zaczyna palić ręce — i trudno zdać sobie sprawę z rozkosznego wzruszenia, jakiego doznaje prawdziwy myśliwiec, gdy nagle wśród zarośli, na białem tle śniegu, ujrzy przed sobą wspaniałe czarne zwięrzę, biegnące kłusem, wystraszone, niewiedzące, gdzie się obrócić. Strzał do łosia jest łatwy, ale rzadko bywa śmiertelny, gdyż ten olbrzym poleskich lasów pada na miejscu tylko wówczas, gdy jest trafiony w serce, w kark, lub w kręgi grzbietu. Dzięki jednak zręczności myśliwych, było kilka takich strzałów, po których zwierz padł, jak mówią „w ogniu.“ W pierwszym zaraz miocie strzelali prawie wszyscy i po dojściu naganki znaleziono 6 sztuk leżących przed stanowiskami. Ponieważ miot trwa bardzo długo i nie może być ich więcej niż dwa dziennie, przeto zaraz po pierwszym następuje posiłek. Jest to scena jakby wyjęta z *Pana Tadeusza*. Stos drzewa płonie przy drodze leśnej, przy nim ugrupowani strzelcy „łyżkami bodą naczynia“ — „miedź grzmi“ — a wesołe śmiechy łączą się z opowiadaniami jak to było. W drugim miocie zabito jeszcze dwie stare ogromne sztuki, wieczorem zaś przywieziono jednę postrzeloną. Prócz tego dwóch myśliwych pojechało na podjazd saneczkami i ci zabili jeszcze dwie. Jednego z nich strażnik zawiózł w stado liczące 16 sztuk. Ogółem padło 12, gdyby zaś nie wstrzemięźliwość myśliwych nie chcących strzelać zwłaszcza do klęp, możnaby zabić o wiele więcej. Drugiego dnia polowanie na dziki i rysie mniej się udało; natomiast wieczorem zgromadzone towarzystwo oglądało słynne fabryki porzeckie, mianowicie fabrykę sukna i gorzelnię. Była tam jeszcze i cukrownia, ale się spaliła niedawno. Dzięki tym fabrykom, temu połączeniu wysokiego przemysłu z rolnictwem, Porzecze stanowi osobliwy zakątek kraju, tem osobliwszy, że leży tak daleko od wielkich centrów, a jednak kwitnie i rozwija się coraz bardziej.

Dopiero trzeciego dnia zgromadzona kompania myśliwska pożegnała gościnne progi Porzecza.

— **Farnborough**, obecna rezydencya cesarzowej Eugenii, gdzie przed kilkoma dniami podejmowała księcia Napoleona i jego syna, jeszcze więcej, niż Chislehurst, nadaje się na schronienie dla zdetronizowanej władczyni, dla kobiety ciężkiemi losy dotkniętej i matki opłakującej stratę jedynego dziecka. Farnborough jest jeszcze samotniejszem, odleglejszem, więcej opustoszałem i ponurem, niż Chislehurst. O godzinę drogi koleją od Londynu oddalone, leży na wzgórzu pośród parku, w pobliżu obozu Alshot, zkąd od czasu do czasu dolatuje huk armat głuchem echem. Gmachu, w którym przebywa dawna cesarzowa Francuzów i w którym zamierza dokonać smutnego swego żywota, niepodobna nazwać ani zamkiem, ani też willą; jest to raczej dwór prostej budowy, długi, jednopiętrowy, bez wszelkich ozdób. Z wielkiego przysionka, do którego wstępuje się naprzód, przechodzi się do galeryi, zkąd na lewo prowadzą drzwi do apartamentów cesarzowej, pośród których największą salę zajęła biblioteka; po prawej stronie galeryi znajduje sie salon, sala bilardowa, gabinet do palenia i wielka sala jadalna; dalej kilka pokoi, które zajmuje książę Bassano, pokoje gościnne i gospodarskie. Z galeryi wstępuje się po rzeźbionych dębowych schodach na pierwsze piętro, gdzie jest buduar, pokój tualetowy i łazienki cesarzowej. Dalej są tu

pokoje pań i panów ze zwykłego otoczenia cesarzowej. Jedną salę zmieniono w rodzaj kaplicy, w której z największą starannością zebrano przechowują się pamiątki po zmarłym następcy tronu: kolebka, którą w dniu urodzenia ofiarowało mu miasto Paryż, broń i mundur, który nosił w wojnie z Zulusami itp. Przypomina go tu również kilka drzewek zasadzonych w parku, które cesarzowa przywiozła z sobą z kraju Zulusów. Wszystko w Farnborough oddycha spokojem i rezygnacyą; czuje się tu wstąpiwszy, że pani tego domu zamknęła wszystkie swe rachunki ze światem i jego nadziejami, że się go zrzekła na zawsze.

— Odnaleziony portret Kolumba. Pomiędzy pamiątkami po Kolumbie, które podczas amerykańskiej wystawy w Madrycie, z powodu tamtejszego kongresu Amerykan'stów, szczególniejsze budziły zajęcie, znajdował się portret tego bohatera. Dyrektor madryckiej galeryi obrazów, odnalazł go, idąc za wskazówkami tradycyi, powszechnie uważany za prawdziwą; po zdjęciu farby i różnych dodatków, którémi smak XVIII w. obraz ten przyozdobił, kazał się u góry napis następujący: [illegible] gur: Novi Orbis Reptor.

**Wiadomości policyjne.** Straż policyjna przytrzymała: Wojciecha Malarza, za kradzież kiełbasy; Katarzynę Siedlaczkową, za kradzież w służbie; Reginę Jędrzejczykową, za kradzież pieniędzy; Annę Gregorską, za kradzież naczyń kuchennych; za pijaństwo 12 osób.

**Repertuar teatralny.**

We czwartek 1go marca: *Ludwik XI*, po raz trzeci.

W sobotę 3go: *Jacuś*, komedya w 4 aktach, Edw. Lubowskiego, po raz pierwszy. Benefis p. Wojdalowicza.

W niedzielę 4go: **Kościuszko pod Racławicami**, po raz 51-szy.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę [illegible] w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium majus*) zwiedzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryi uniwersyteckich.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedzielę od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Dnia 27go lutego pochmurno, w nocy deszcz; term. od —3·2 doszedł do +2·8 C. Barometr nisko opadł; o godz. 7ej rano d. 28 stan jego był 738·4 millim., term. +1·8 C. — Wiatr zachodni.

— We czwartek 1 marca: ŚŚ. Albina b. i Antoniny p.

**Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.**

Prof. Strakosch przybędzie w niedzielę do Krakowa, a w poniedziałek 5 marca będzie mieć pierwszy odczyt (*Król Lear*), d. 7 drugi (*Uriel Akosta*), trzeci zaś następi po powrocie ze Lwowa. Znakomity deklamator przeznacza połowę czystego dochodu na rzecz pomnika Mickiewicza.

Teatr amatorski. Jak się dowiadujemy, odbędzie się w teatrze w przyszłym tygodniu amatorskie przedstawienie na dochód ubogich.

Nr. 8 *Przeglądu Lekarskiego* zawiera: Z kliniki chirurgicznej prof. Dra Mikulicza w Krakowie. Przyczynki do chirurgii; Schramm: Rak olbrzymi wstępujący, wyjęcie kawałka jelita, śmierć z powodu obumarcia kiszki (dok.) Machek: Ogólny pogląd na nowsze teorye jaskry; Ze szpitala św. Ludwika dla dzieci w Krakowie; Rosenblatt: Choroby układu nerwowego spostrzegane w szpitalu św. Ludwika od r. 1879 do r. 1882 (c. d.), Oceny i sprawozdania; Wyciągi; Wiadomości pomniejsze; Sprawozdanie z posiedzenia Wydziału lek. Tow. Przyj. Nauk d. 5 paźdz. 1882; Ebors: List z Paryża; Wiadomości statystyczne i ogólnolekarskie; Wiadomości bieżące.

W Tarnowie wyszła z druku „Mowa na obchodzie żałobnym, odbytym tamże 15 lutego za duszę ś. p. J. Szujskiego, miana przez X. Dra A. Kopycińskiego. Dochód poświęcony jest na pomnik Brodzińskiego w Tarnowie.

Franciszek Dzierżykraj Morawski. *Pisma zbiorowe wierszem i prozą*. Poznań. Nakładem księgarni Żupańskiego. 1882. Tomów 4. W czasach, gdy literatura coraz bardziej więzi się przeważnie w pismach peryodycznych, z których mnożą się tak zwane odbitki kartkowe, nieraz i te stanowią zaraz osobne, jakoby numerowane wydawnictwo dzieł i książek, których ani podobna przeczytać. Wielce pocieszającym objawem są sympatyczne płody literatury w jakiejś poważniejszej szacie. Z listami Katarzyny z Potockich Kossakowskiej, słynnej z dowcipu pani kasztelanowej Kamieńskiej, tylko co wydanych nakładem księgarni Żupańskiego, jeszcze nie poznajomiliśmy się zupełnie, a oto nowe już tej poczciwej firmy wydawnictwo pism Franciszka Morawskiego mamy przed sobą. W porę prawdziwie pojawia się to wydawnictwo: oczekiwali na nie od dawna miłośnicy literatury, którym z trudnością przychodziło zgromadzić tak luźno wydane pisma żołnierza poety, jakoteż rozproszone płody jego talentu po różnych umieszczane pismach. Zasługa więc nie mała szanownego wydawcy, że ubogaca literaturę ślicznym prawdziwie zbiorem pism jenerała Morawskiego. Pisma te zdobi na czele wspaniała, mistrzowska przedmowa hr. Stanisława Tarnowskiego. Wiersze okolicznościowe i drobniejsze poezye pierwszego tomu rozpoczyna — znany a nader piękny wiersz *Dworzec mego Dziadka*. — W drugim pomieszczone są owe niezrównane bajki, a zwłaszcza patryotyczne i polityczne, których tu szereg niemały. Trzeci zawiera przykłady większych poematów, a czwarty prozę, której po największej części gościny najprzód udzielał: *Przyjaciel Ludu Leszczowski*. Żeby temu lub tego rodzaju wydawnictwom żadnej nie było przygany, pożądanem byłoby, aby panowie wydawcy skrupulatnie notowali, gdzie po raz pierwszy rzecz przez nich wydana drukowaną była.

## Koncert Księżnej Marceliny Czartoryskiej.

Z radością dzielimy się z czytelnikami *Czasu* wiadomością, że księżna Marcelina Czartoryska urządza w dniu 2-go marca koncert *historyczny polski*. Nie potrzebujemy się rozwodzić nad znaczeniem podobnych koncertów, wtajemniczających nas w przeszłość i dowodzących, że muzyka u nas równie piękne i dawne dzieje, jak u innych narodów. Któż bez wzruszenia wysłucha pieśni *Boga Rodzica*, która tyle pokoleń zagrzewała do boju i do wytrwania na obranej drodze, — lub cudnych *Psalmów Gomółki* z XVI wieku? Kogóż nie zaciekawi sam tytuł chóru Jana z Dzikowa: *Wieczna pamiątka a prawie dar Boży, gdy kto stateczny w swoim wezwaniu* z r. 1681, oraz *Napis nad grobem zacnej królowej Barbary Radziwiłłówney niegdy będący królowej polskiey* z r. 1558.

Cenne te i drogie polskiemu sercu pamiątki, wydobyte z archiwów krakowskiej Akademii, odśpiewanemi zostaną przez chór, jak to miało miejsce we Lwowie, gdzie księżna Czartoryska urządzała również dwa koncerta historyczne, ułatwiając ziomkom możność zdania sobie sprawy z ogólnego bogactwa narodowych pomników muzycznych, przynajmniej wzajemnie. Niepodobna bowiem wyobrazić sobie, by w ciągu kilku godzin i to bez pomocy orkiestry, można było dać obraz wierny i wyczerpujący! Dowodziłoby to niesłychanego ubóstwa materyałów, a Bogu dzięki tak nie jest. Muzyka starożytna w Polsce była uprawianą chlubnie, a nowożytna, przedstawia coraz wzrastającą liczbę pracowników.

Obie części koncertu, uosabiające te dwie epoki, zostaną połączone pieśniami ludowemi, które do dziś jeszcze [illegible] stanowiąc prawdziwie nieocenioną skarbnicę, do której każda chwila dziejowa i każda prowincya polska, dorzuca swe klejnoty. To są owe mazury, krakowiaki, kujawiaki, szumki, dumki, które lud sam tworzy w chwilach podniesienia i pobudzonej fantazyi, czy większej tęsknoty, w chwilach smutku i wesela. Nareszcie w części drugiej znajdujemy dzieła Moniuszki, Żeleńskiego, Noskowskiego i innych, nadewszystko zaś wiele utworów Chopina.

Koncert ten ma być danym na korzyść domu Sióstr Miłosierdzia na Kazimierzu. Siostry Miłosierdzia, tu jak wszędzie, pielęgnują chorych, nauczają dzieci, dostarczają pracy potrzebującym — słowem są błogosławieństwem i pociechą najuboższych i maluczkich tego świata. Każdy z nas może i powinien poprzeć świętą działalność tych dzielnych i niestrudzonych niewiast, serdeczną pomocą. Bilet piątkowy przedstawia ku temu najlepszą sposobność.

## Rozmaitości.

### Pierwszy obchód zwycięstwa pod Wiedniem

*w Krakowie.*

(Dokończenie).

Powszechnej radości panującej w mieście, nie podzielali tylko niektórzy kupcy krakowscy, zbyt blisko związani stosunkami handlowemi z miastami: Koszyce i Preszów.

Na kilka dni przed uroczystością, ogłoszono bowiem w mieście i wpisano do akt radzieckich Uniwersał króla, datowany dnia 6 grudnia 1683 r. z obozu pod Preszowem, który po zwykłym wstępie „wszem wobec i każdemu" oznajmiał, iż gdy „miasta Koszyce i Preszów, wojskom Naszym „przechodzącym różne krzywdy i szkody przeciwko „ofiarowanej dobroci i protekcyi Naszej czynić „ważyły się, przeto chcąc pomienionych miast, pań„stwom Naszym pogranicznych, insolentią (pyszal„stwo) poskromić i poczynione przez nich szkody „wynagrodzić, — wina wszystkie, pieniądze i to„wary, któreby się kolwiek z miejsc pomienionych „i z całych Węgier w państwach Naszych, tudzież „niejakiego Cerego znajdować miały, pod aresztem „mieć chcemy, surowie przykazując, aby żaden „z kupców, mieszczan i jakiegokolwiek stanu i „kondycyi ludzie, od pierwszej tych uniwersałów „wiadomości, sum wydawać, win i innych towarów „płacić nie ważył się, ale to wszystko do dalszej „decyziej Naszej pod aresztem nienaruszenie za„trzymał. A jeśliby kto przeciwko tym uniwersa„łom rzecz przeciwną czynić ważył, tedy *ipso facto* „*confiscationem* dóbr popadać będzie.

Była to poniekąd usprawiedliwiona kara, gdyż, jak sam król równocześnie do królowej pisał, strzelano tam do wojska „z za każdego krzaku i z każ„dego miasta. Chłopy i szlachta i żołnierze wołają: „bij, bij, jako na wilka, chorych pozostałych okrutnie „mordują, gorzej daleko niżeli Turcy, dlaczego dzień „i noc strzedz się musimy i powoli postępować, aby lu„dzi nie tracić. Strzelali do nas i wypadli... z Koszyc. „Ci tu zaś w Preszowie... jeszcze daleko gorsi.... „Zabili nam z działa Pana Modrzewskiego, Woj„skiego halickiego, starego i dobrego żołnierza. Nie „tylko traktować, ale i mówić z sobą nie dadzą. „Fortecę mają bardzo dobrze opatrzoną, bo się „wszystkie tu zbiegły górnych Węgier powiaty, „i część większa wojska. Mają i Niemców niemało, „osobliwie w Koszycach, którzy pozbiegali z wojsk „Cesarskich. Stoimy bardzo blisko tu od nich; nie „strzelamy do nich z dział, bo strzeliwszy, trzebaby „ich już dobywać, a wojsko nasze pragnie odpo„czynku. Choroby nie ustają, głód wielki, bo wszyst„kie wsie do miast wielkich, albo do lasów po„zbiegały. Pod panem Strażnikiem Wojsko wym „(Zbrożkiem), konia w samym obozie zabito, i in„nym officierom, strzelając ustawicznie do nas, lubo „cale my im dajemy pokój, bo nam i o to chodzi, „że tam jest ludzi i dusz siła bardzo katolickich „i niewinnych; a w szturmie musiałoby to wszy„stko zginąć miasto, wielkie i piękne bardzo. Dziś „całą noc spać nam nie dali. Otóż nam odpoczy„nek, otóż nam nagroda, otóż nam zimowe po „takich pracach wytchnienie! Prawda, że z tym naro„dem trzeba było Niemcom inaczej sobie postępować; „ale zaś i naród ten jest wielce niecnotliwy i okru„tny. Tamci, co przy granicach Tureckich, ludzie „cnotliwi, ale tuteczni wisielce wielcy."

Ponieważ z Koszycami zawierane bywały jeszcze od roku 1324 traktaty handlowe i w tem mieście, jak w ogóle w miastach północnych Węgier znajdowało się wiele towarów polskich na składach lub w obrachunku, przeto obawa wzajemnej konfiskaty wielce zaniepokoiła świat kupiecki w Krakowie.

## Gospodarstwo handel i przemysł.

**Wrocław.** — Płacono pszenicę za 100 kilo po 19·70 marek (11 złr. 52 cent.); — Żyto za 100 kilo. po 13·10 marek (7 złr. 66 ent.); owies za 100 kilo. po 13·30 marek (7 złr. 78 cent.); rzepak za 100 kilo. 32·80 mar. (19 złr. 19 cent.).

**Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cnt., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów, ze Lwowa do Krakowa 96 centów.**

**Wiedeń** 26 lutego.

**Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich i bukowińskich 612, węgierskich 1855, niemieckich 569; razem 3036.**

**Galicyjskie płac. 51 do 53, 54 złr., ciężkie 55 do 57 złr.; węgierskie 50 do 55, 58 złr., osobliwsze 60 do 61½ złr.; niemieckie 52 do 56, 58 złr.**

*W. Amirowicz & K. Schels.*

**Wiedeń** 27 lutego.

△ **Okowita.** Na naszem targowisku wczoraj notowano tylko nomin. bez zmiany 32·25 złr.; dziś zawierano transakcye, ale po cenie zniżonej, mianowicie po 32 złr.; na kwiecień po 32·25 złr.

**Peszt** 26 lutego: 30·75·—·31·— złr. — **Wrocław**, 26go lut.: na luty 50·60 mrk., na wiosnę 50·60 mrk. — **Szczecin**, 26go lutego: w miejscu 52·10 mrk., na luty 52·10 mrk., na kwiecień-maj 53·60 mrk., za czerwiec-lipiec 54·70 mrk. — **Berlin**, 26go lutego: w miejscu 53·25 mrk., na luty-marzec 53·75 mrk., na kwiecień-maj 54·50 mrk., na sierpień-wrzesień 56·80 mrk. — **Paryż**, 26go lut.: na ten miesiąc 52·75 frk., na marzec 53·25 frk., na maj-sierpień 54·— frk., na wrzesień-grudzień 52·75 frk.

**Nafta. Wiedeń**, 27 lutego: za 100 kilo z cłem z dworca 24·——24·25 złr. — **Tryest**, 26go lutego: za 100 kilo bez cła: 10·30—10·40 złr. — **Brema**, 26go lutego: za 50 kilo 7·35 mrk. — **Hamburg**, 26 lutego: w miejscu 7·50 mrk., na luty 7·50 mrk., na marzec-kwiecień 8·30 mrk. — **Antwerpia**, 26go lutego: za 100 kilo 18·75 frk. — **Nowy Jork**, 26go lutego: za galonę na luty 7⅞ ct. pap., w Filadelfii na luty 7¾ ct. pap., nafta sur. 6⅞— ct. pap.

**Peszt** 23 lutego. (*Targ zbożowy*).

Płacono za pszenicę nową na 78 kilg. po 08·90 — 08·95 na 81 kilgram. po 10·40 — 10·45 — żyto na 70—72 po 7·— — 7·30; — jęczmień na 62—63 kilo. 7·30 09·30, owies na 41 — 43 kilog — 6·20 9·60, kukurudza nowa na 74 kil. po 6·20 — 6·35; proso po 6·— — 6·40; rzepak po —·— — —·—; Olej po —·———·—, spirytus po 30.35 31.— złr.

## Ostatnie wiadomości.

Kijów 27 lutego. Zjazd na kontrakty tegoroczne już prawie zamknięty. O większych tranzakcyach dotąd nie słychać, za to umowy w biegu. Wiele towarzystw cukrowniczych wypłaca wysokie dywidendy. W r. z sprzedano ogółem 9.816,000 pudów mączki cukrowej za 63 milionów rs.

## Telegramy własne „Czasu."

**Wiedeń** 28 lutego. Do wczoraj wieczór nie zgłosił się żaden mowca do jeneralnej dyskusyi nad budżetem; otrzymują, że prawica zamierza dziś już zaproponować zamknięcie dyskusyi jeneralnej, a w takim razie przemawialiby jeszcze z lewicy Menger, Beer i Scharschmid, a z prawicy Mattusz, Hausner i Coronini. We czwartek mają przemawiać mowcy jeneralni i jeneralny sprawozdawca.

W parlamentarnej komisyi śledczej byli wczoraj obecnymi szef sekcyi Nusswald, radca dworu Pischof i radca dworu Lilienau z ministerstwa handlu, i odpowiadali na zadawane im pytania. Komisya postanowiła na przyszłe posiedzenie zaprosić Kamińskiego.

**Berlin** 28 lutego. Ponieważ *Gołos* powrócił do dyskusyi nad kwestyą wojskową w parlamencie niemieckim i wyrażał się z uznaniem o mowach Richtera i towarzyszów, które ożywione były życzeniem, aby rujnujący państwo rozdział między armią a ludem był usunięty, zwraca uwagę *Nordd. Allg. Ztg*, że *Gołos* nie zamieścił jeszcze artykułów wstępnych o podwyższeniu rosyjskiego budżetu wojskowego o 10 milionów, ani o wybudowaniu rozległych i warownych fortec, których budowa pokrytą została za pomocą nadzwyczajnych, a nieogłoszonych dotąd środków.

**Rzym** 28 lutego. Przed hotelem ambasadora austryackiego w Rzymie padła wczoraj wieczór w czasie ożywionego ruchu publiczności, bomba. Równocześnie rzucono takie same bomby pod zamkiem królewskim i pałacem weneckim. Nikt nie został ranionym; nie aresztowano nikogo, a tłumy zachowywały się spokojnie.

**Rzym** 28 lutego. Z Catanii donoszą, że jenerał Pallavicini, przybywszy tam z Palermo z wojskiem, nie mógł przejść przez gęsto zapełnione ludźmi ulice. Ponieważ wezwanie tłumów do usunięcia się z ulic, było bezskuteczne, utorowało sobie wojsko drogę bez użycia broni. Oddział wojska, liczący 4000 ludzi, zajął główne ulice. Kolej wiodąca z Messyny do Catanii jest częściowo zniszczoną w pobliżu Catanii.

**Petersburg** 28 lutego. Na zawieszeniu *Gołosa* rząd nie ma poprzestać; chodzi bowiem o wystąpienie przeciw dziennikom liberalnym. *Moskowski Telegraf*, wychodzący pod cenzurą liberalny dziennik prowincyonalny *Smoleńskij Listok* i *Otieczestwiennyje Zapiski* znajdują się już na liście proskrypcyjnej. *Gołos* nie będzie już prawdopodobnie wychodził.

## Telegramy biura koresp.

**Wiedeń** 28 lutego. W dalszym ciągu dyskusyi budżetowej użalał się Menger na ciągły wzrost podatków i na mniemane majoryzowanie Niemców pod względem politycznym.

Matusz wyjaśnia, że konsekwentne postępowanie na obranej raz drodze stanie się tylko wymiarem sprawiedliwości, należącej się narodom w skład Austryi wchodzącym.

Przywrócenie dawnego systemu byłoby nieszczęściem dla Austryi.

Beer życzy sobie ministerstwa, któreby jedność państwa silniéj uwydatniało.

Hausner życzyłby sobie, aby się Niemcy austryaccy przejęli duchem Niemców szwajcarskich, którzy żyjąc w zgodzie z innemi narodowościami, ani myślą o ich ciemiężeniu. Czego zresztą chcą Niemcy? Język ich jest językiem państwa, dworu i armii, ¾ urzędów w Austryi jest w rękach niemieckich.

Hausner wykazuje następnie, w jak widoczny sposób ożywił się ogólny ruch ekonomiczny w Austryi; stwierdza to wymownemi cyframi statystycznemi, a porównywając budżet z r. 1883 z budżetem w r. 1876 wykazuje, jak stanowczo pierwszy jest lepszym od drugiego. Następne posiedzenie jutro.

**Praga** 28 lutego. Jenerał kawaleryi, właściciel 5go pułku ułanów, hr. Wallmoden, umarł wczoraj po południu.

**Paryż** 28 lutego. Aresztowano tu przed południem niejakiego Byrne, który zaprzecza identyczności swej z sekretarzem irlandzkiej ligi agraryjnej, Franciszkiem Byrne.

**Paryż** 28 lutego. Jenerał Fevrier został zamianowany komendantem szóstego korpusu armi w miejsce zmarłego jenerała Chanzy.

**Rzym** 27 lutego. Wieczór rzucono tu równocześnie trzy petardy papierowe na placu Kwirynalskim, w przedsionku pałacu „Chigi" i na „Piazza di Venezia," które jednak nie miały szkodliwych następstw. Krążą pogłoski o aresztowaniu kilku osób.

**Aleksandrya** 28 lutego. Bardzo wielu Europejczyków podpisuje petycyę o trwałą okupacyę angielską dla swego bezpieczeństwa.

**Kursa** — **Wiedeń** 28-go lutego 2 godzin 30 m. po poł. Renta papierowa 78·35 — 5% Renta papier. nieopodat. 93·25. Renta srebrna 78·65. — Renta złota 97·45 — 6% Renta złota węgierska 119·90. — 4% Renta złota węgierska 89·15. — Losy z roku 1860 130·50 — Akcye Banku Austr. Węg. 828·— — Akcye kredytowe 313·50 Londyn 119·80 — Napoleony 9·49—. Lombardy. 145·75 Losy 1864 roku 167·75. — Akcye kolei Karola Ludwika 309·75. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 172·—. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 164·25. — Obligacye indemn. galicyjs. 98·—.— Losy prem węgiersk. 117·75 — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 146·25. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 209·— —6% Listy zast. hipotecz. 100·—·— 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 101·75 — Akcye kolei Siedmiogrod. 165·50. Marki 58·50. — Ruble 119·87. Dukaty 5·65. — Srebro ·—. — Akcye Anglo Bank —·—.

Usposobienie giełdy: spokojne.

**Berlin** 28-go lutego. 1883 roku. — Banknoty austryac. 170·85. — Krótki Wiedeń 170·65. Krótka Warszawa 204·40. Banknoty ros. 204·85. 5% Listy zast. Polskie 63·90. — 4% Listy likw. Polskie 56·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 132·75. Akcye austr. kredytowe 549·—.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

*Antoni Kłobukowski.*

## Pociągi na kolejach żelaznych.

☛ Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei Galicyjskiej obliczone według zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei Ces. Ferdynanda według zegaru pragskiego, (o 12 minut później od krakowskiego).

**Odchodzą z Krakowa:**

| Do Lwowa: | osobowy: | pośpieszny: | wieczorny: |
|---|---|---|---|
| *Kraków* odjazd: | 10.₄₅ rano | 9.₁₅ wiecz. | 10.₄₅ wiecz. |
| *Lwów* przyjazd: | 9.₅₇ wiecz. | 5.₂₀ rano | 11 rano. |

**Do Tarnowa** *lokalny.*
*Kraków* odjazd 6.₁₅ rano
*Tarnów* przyjazd 9.₂₆.

**Do Wieliczki:** *Kraków* odjazd: 11.₅ w połud.
*Wieliczka* przyjazd: 11.₄₆ po poł.

**Przychodzą do Krakowa:**

| Ze Lwowa: | osobowy: | mieszany: | pośpieszny |
|---|---|---|---|
| *Lwów* odjazd: | 4.49 rano | 4.33 wiecz. | 10.30 wnocy |
| *Kraków* przyjazd: | 2.38 pop. | 5.10 rano | 6.48 rano |

**Z Tarnowa** *lokalny.*
*Tarnów* odjazd 5.₁₄ po poł.
*Kraków* przyjazd 8.₂₀ wiecz.

## Kurs pieniędzy i papierów publ

**Kraków** 28 lutego

| | płacą | | żądają | |
|---|---|---|---|---|
| Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs. | 119 | — | 120 | — |
| Rubel srebrny obrączkowy | 1 | 58 | 1 | 66 |
| Marki niemieckie za 100 marek | 58 | 25 | 58 | 75 |
| Dukat ważny | 5 | 60 | 5 | 72 |
| 20-frankówka | 9 | 45 | 9 | 56 |
| Imperyał ważny | 9 | 72 | 9 | 79 |
| Srebro austryackie za 100 złr. | 100 | — | 100 | — |
| Kupony srebrne płatne za 100 złr. | 99 | 50 | — | — |
| *Listy zastawne i obligi* | | | | |
| [illegible]% pożyczka krajowa galicyjska | 100 | — | 101 | 50 |
| Obligacye indemnizacyjne galicyjskie | 97 | 50 | 98 | 50 |
| 4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. | 89 | 50 | 90 | 50 |
| 4% „ „ „ „ II em. | 86 | 50 | 88 | — |
| 5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. | 97 | 50 | 98 | 35 |
| 6% listy „ banku hipot. | 100 | 25 | 101 | 50 |
| 6% listy dłużne galic. zakł. włość. | 99 | 50 | 101 | — |
| 5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr. | 92 | 50 | 93 | 50 |
| 5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10% | 100 | — | 101 | — |
| 5% listy zast. „ „ zwrotne za 40 lat | 96 | 75 | 97 | 75 |
| 4½% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a. | 98 | — | 100 | — |
| 6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a. | 101 | 25 | 103 | 75 |
| 6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a. | 100 | 50 | 102 | 50 |
| 7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a. | 103 | — | 105 | — |
| 5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 („ 100 rubli) | 99 | 25 rb. | 100 | 25 rb. |
| 4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. („ 100 rubli) | 87 | — | 88 | 25 |
| *Akcye kolejowe i bankowe.* | | | | |
| Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210 | 309 | — | 310 | 50 |
| „ „ Lwowsko-Czerniowieckie „ 200 | 170 | — | 171 | 50 |
| „ banku hipot. we Lwowie „ 200 | 300 | — | 305 | — |
| „ banku gal. dla h. i prz. w Kr. „ 200 | — | — | — | — |
| *Losy krajowe.* | | | | |
| Losy miasta Krakowa | 18 | 50 | 19 | 50 |
| Losy miasta Stanisławowa | 22 | 25 | 24 | 50 |

(we Lwowie za 100 złr. w. a. — Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.)

**Wiedeń** 27 lutego

| | płacą | | żądają | |
|---|---|---|---|---|
| *Obligi długu państwa.* | | | | |
| 4⅖% Renta papierowa | 78 | 35 | 78 | 5. |
| 4⅖% „ srebrna | 78 | 65 | 78 | 80 |
| 4% „ złota | 97 | 15 | 97 | 30 |
| 4⅖% Losy z roku 1854 po 250 złr | 118 | 40 | 118 | 80 |
| 4% „ „ 1860 „ 500 „ | 130 | 30 | 130 | 80 |
| 4% „ „ 1860 „ 100 „ | 136 | 75 | 137 | 50 |
| „ „ 1864 „ 100 „ | 168 | 25 | 169 | 50 |
| „ „ 1864 „ 50 „ | 168 | 25 | 169 | 50 |
| Losy Como-Renten | 37 | — | 39 | |
| *Obligi indemnizacyjne.* | | | | |
| Czeskie 10% podat. | 106 | — | 107 | — |
| Bukowińskie „ „ | 97 | — | 98 | — |
| Galicyjskie „ „ | 98 | — | 98 | 80 |
| Morawskie „ „ | 104 | — | 104 | 50 |
| Niższo-austryackie „ „ | 105 | — | 106 | 50 |
| Wyższo-austryackie „ „ | 104 | 50 | 105 | 50 |
| Szląskie „ „ | 110 | — | — | — |
| Styryjskie „ „ | 103 | — | 105 | — |
| Siedmiogrodzkie 7% „ | 97 | 75 | 98 | 50 |
| Węgierskie „ „ | 93 | 50 | 99 | — |
| Węgier. z klauz. 1867 „ „ | 97 | 30 | 97 | 80 |
| 5% Oblig. poż. kolei węgierskiej | 135 | 50 | 136 | — |
| 6% Renta węgierska złota | 120 | | 120 | 15 |
| 4½% „ „ „ (za Ostbahn). | 95 | 25 | 95 | 50 |
| *Akcye bankowe.* | | | | |
| Anglo-austryackiego Banku . 120 złr. | 122 | 50 | 123 | — |
| Boden-Credit węgierskie . 140 „ | — | — | — | — |
| „ „ austryackie . 80 „ | 220 | — | 221 | — |
| Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „ | 313 | — | 313 | 50 |
| „ „ węgierskie . 200 „ | 315 | 50 | 316 | — |
| Depositen-Bank . 200 „ | 213 | 50 | 214 | - |
| Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „ | 870 | — | 872 | — |
| Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „ | — | — | — | — |
| Austro-węg: Banku (Nat.-Ba.) 600 „ | 827 | — | 829 | — |
| Unionbank . 100 „ | 120 | — | 120 | 25 |
| Verkehrsbank ogólny . 140 „ | 149 | — | 149 | 50 |
| Wied. Bankverein . 100 „ | 113 | — | 113 | 50 |
| *Akcye kolei.* | | | | |
| Albrechta . 200 złr. bez% | — | — | — | — |
| Alföld-Fiume . 200 „ 5% | 169 | 50 | 170 | — |

| | płacą | | żądają | |
|---|---|---|---|---|
| Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5% | 607 | — | 609 | — |
| Elżbiety . 210 „ „ | 214 | — | 214 | 25 |
| Linz-Budweis . 200 „ „ | 193 | 25 | 193 | 75 |
| Salzburg-Tyrol . 200 „ „ | 183 | — | 183 | 50 |
| Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „ | 2790 | | 2793 | |
| Franciszka Józefa . 200 „ „ | 194 | 50 | 194 | 75 |
| Gal. Karola Ludwika . 210 „ „ | 309 | 50 | 310 | — |
| Koszycko-Oderberg . 200 „ „ | 145 | 75 | 146 | 25 |
| Lwowsko-Czern. Jassy . 200 „ „ | 171 | 75 | 172 | 25 |
| Nordwest austr. . 200 „ „ | 208 | 50 | 209 | - |
| „ „ Lit. B. 200 „ „ | 231 | — | 231 | 50 |
| Rudolfa . 200 „ „ | 165 | 75 | 166 | 25 |
| Siedmiogrodzka I . 200 „ „ | 164 | 50 | 165 | — |
| Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „ „ | 340 | 75 | 341 | 25 |
| Südbahn (Lombardy) . 200 „ „ | 144 | 25 | 144 | 50 |
| Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „ | 248 | 75 | 249 | — |
| Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „ | 162 | 25 | 162 | 75 |
| „ Nord-Ost . 200 „ „ | 164 | 25 | 164 | 75 |
| „ Westb. Stuhlw. . 200 „ „ | 165 | 25 | 165 | 75 |
| *Listy zastawne.* | | | | |
| 6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat | — | — | — | — |
| 5% Boden Credit allg. złotem płatne | 116 | 75 | 117 | 25 |
| 5% „ „ papier. 33 lat | 104 | 50 | — | — |
| 6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat | 102 | — | 103 | — |
| 7% Listy dłużne Włośc. „ 20 lat | 105 | 50 | 106 | 50 |
| 6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat | 101 | 50 | 102 | — |
| 5½% „ złote 36 lat | — | — | — | — |
| 4% Gal. Tow. Kred. ziemsk. | 90 | — | 91 | — |
| 5% Gal. Tow. Kred. ziemsk. | 98 | - | 98 | 50 |
| 5% „ nowe 37 lat | 98 | — | 98 | 50 |
| 6% „ Bank. Hipot. lwow. | 101 | — | 101 | 50 |
| 6% „ „ Włość. „ | 99 | 50 | 100 | 10 |
| 5% Bank austr. węg. (National.) wal. a. | 100 | 40 | 100 | 70 |
| 5% Szlasko aust. Bod.-Kredit-Anstalt | 100 | 75 | 101 | 75 |
| 5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat | — | — | — | — |
| 5½% „ Boden Kredit-Institut . | 101 | — | 102 | 25 |
| *Priorytety kolei.* | | | | |
| Albrechta . 300 złr. 5% | 93 | 75 | 94 | 25 |
| Alföld-Fiume . 200 „ „ | 94 | 70 | 94 | 90 |
| „ „ Em. 1874 . 200 „ „ | 92 | 75 | 93 | 50 |
| Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6% | — | — | — | — |
| Elżbiety . 100 „ 4⅒% | 98 | 75 | 99 | 25 |
| „ Em. 1869 . 300 „ „ | 98 | 75 | 99 | 25 |

| | płacą | | żądają | |
|---|---|---|---|---|
| Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5% | 101 | 50 | 101 | 75 |
| „ Em. 1870 . 200 „ „ | 100 | 50 | 100 | 75 |
| „ „ 1872 . 200 „ „ | 101 | — | 101 | 50 |
| „ Salzb.-Tyr. 1873 200 „ „ | 100 | 80 | 101 | 20 |
| Eperies. Tarn. węg. część 300 „ „ | — | — | — | — |
| Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½% | 104 | 75 | 105 | — |
| „ „ wal. austr. „ | 100 | 50 | 101 | 50 |
| „ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5% | 106 | 50 | 106 | 75 |
| „ poż. 14 milion. 1882 „ | 104 | 50 | 105 | 50 |
| „ poż. 1876 r. . 100 złr. 5% | 102 | 75 | 103 | 25 |
| Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „ | 100 | 30 | 100 | 80 |
| „ „ Em. 1873 . 200 „ „ | 100 | 30 | 100 | 60 |
| Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „ | 98 | 70 | 98 | 90 |
| „ II „ 1871 300 „ „ | — | — | — | — |
| „ III „ 1872 300 „ „ | — | — | — | — |
| Koszycko-Oderb. . 200 „ „ | 94 | 40 | 94 | 80 |
| Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½% | 93 | 40 | 93 | 80 |
| „ II „ 1867 300 „ 4% | 98 | 25 | 98 | 75 |
| „ III „ 1868 300 „ „ | 93 | 50 | 94 | — |
| „ IV „ 1872 300 „ „ | 92 | — | 92 | 50 |
| Nordwestb. austr. . 200 „ „ | 100 | 70 | 101 | — |
| „ „ Lit. B. . 200 „ „ | 101 | 60 | 102 | — |
| „ „ Em. 1874 200 „ „ | — | — | — | — |
| Rudolfa . 300 „ „ | 98 | 75 | 99 | 55 |
| „ Em. 1869 . 300 „ „ | 98 | 70 | 99 | - |
| „ Em. 1872 . 300 „ „ | 98 | 70 | 99 | — |
| „ Salzkam. gut. zł. 300 „ „ | 119 | 50 | — | — |
| Siedmiogrodzkiej I . 200 „ „ | 91 | 50 | 91 | 75 |
| Staatseisenbahn . 500 fr. 3% | 181 | — | 182 | — |
| Süddahn (Lombardy) . 500 fr. 3% | 134 | — | 134 | 50 |
| „ „ . 200 złr. 5% | 118 | 75 | 119 | 25 |
| Theissb.-Gesell. . „ „ | 99 | 40 | 99 | 60 |
| Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „ | 91 | 50 | 91 | 75 |
| „ „ II Em. 200 „ „ | 90 | — | 90 | 25 |
| „ Nordost . 300 „ „ | 91 | 25 | 91 | 50 |
| „ „ złotem . 200 „ „ | 113 | 25 | — | — |
| „ Westbahn . 200 „ „ | 95 | — | 96 | — |
| „ „ Em. 1874 200 „ „ | 95 | — | 96 | — |
| *Losy.* | | | | |
| 5% Donau Regul. . złr. 100 | 114 | 75 | 115 | 50 |
| Premiowe Wiedeńskie . „ 100 | 125 | 75 | 126 | — |
| „ Węgierskie . „ 100 | 117 | 75 | 118 | 25 |
| 3% „ Tureckie . fr. 400 | 25 | 70 | 26 | 80 |
| Kredytowe . złr. 100 | 171 | — | 171 | 50 |

| | płacą | | żądają | |
|---|---|---|---|---|
| Clary . złr. 42 | 37 | 50 | 38 | 25 |
| 4% Donau-Dampfsch. „ 105 | 108 | 50 | 109 | — |
| Insbrucku . „ 20 | 21 | 75 | 22 | 50 |
| Keglewicha . „ 10½ | 19 | 50 | 20 | 50 |
| Krakowskie . „ 20 | 18 | 75 | 19 | 50 |
| Ofner (miasta Bu . „ 40 | 39 | — | — | — |
| Palfy . „ 42 | 36 | 50 | 37 | — |
| Rudolfa . „ 10½ | 20 | 50 | — | — |
| Salma . „ 42 | 51 | — | 53 | — |
| Salzburgskie . „ 20 | 22 | 50 | 23 | — |
| St. Genois . „ 42 | 45 | 25 | 45 | 75 |
| Stanisławowskie . „ 20 | 22 | 50 | 23 | 50 |
| 4½% Tryesteńskie . „ 105 | 127 | — | 127 | 50 |
| 4% „ . „ 50 | — | — | — | — |
| Waldsteina . „ 21 | 28 | 25 | 29 | — |
| Windischgrätza . „ 21 | 38 | — | 39 | — |
| *Waluty.* | | | | |
| Dukaty ważne | 5 | 65 | 5 | 67 |
| 20 frankówki | 9 | 48 | 9 | 49 |
| Imperyały rosyjskie | 9 | 76 | 9 | 78 |
| Funty szterl. angielskie | 11 | 94 | 11 | 98 |
| Liry tureckie złote | 10 | 77 | 10 | 79 |
| Marki niemieckie za 100 marek | 58 | 50 | 58 | 56 |
| Rubel papierowy za 100 | 119 | 50 | 120 | — |

**Lwów** 27 lutego.

| | płacą | | żądają | |
|---|---|---|---|---|
| Akcye Banku hip. gal. 200 złr. | 304 | 50 | 308 | 50 |
| 5% Listy zast. Tow. kred. ziem. | 97 | 65 | 98 | 65 |
| 4% „ „ „ „ „ | 89 | 50 | 91 | — |
| 5% „ „ „ „ 37-letnie | 97 | 65 | 98 | 65 |
| 6% „ „ Banku hip. gal. | 100 | 60 | 101 | 60 |
| 6% „ „ „ włośc. galic. | 100 | — | 102 | — |
| 5% Obligi indemn. gal. 5% podat. | 97 | 60 | 98 | 90 |
| 6% „ pożyczki krajowej | 101 | -- | 103 | 50 |

**Warszawa** 26 lutego.

| | rub. | kop. | rub. | kop. |
|---|---|---|---|---|
| 5% Listy zastawne nowe 1869 r. | — | — | 100 | 25 |
| kupon | — | — | — | — |
| 5% Listy likwidacyjne | — | — | 87 | 95 |
| kupon | — | — | 0 | 94 |

# OGŁOSZENIE.

Rada zawiadowcza Kasy zaliczkowej „Nadzieja"

**w Kańczudze,**

*Stowarzyszenia zarejestrowanego z poręką nieograniczoną,*

zaprasza swych członków na zwyczajne doroczne trzecie **Walne Zgromadzenie** d. **11 marca 1883 r.** o godz. 4 popołudniu w lokalu Kańczudzkiego magistratu odbyć się mające.

*Porządek dzienny:*

1) Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności za rok 1882.
2) Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej z wnioskiem o udzielenie absolutoryum z czynności i rachunków za czas od 1 stycznia po koniec grudnia 1882 r.
3) Wniosek Rady nadzorczej w sprawie rozdziału czystego zysku z r. 1882.
4) Wybór dziewięciu członków Rady nadzorczej w miejsce ustępujących.
5) Wybór Prezesa, jego zastępcy i sekretarza.
6) Wybór trzech członków Dyrekcyi i tyluż zastępców na nową kadencyę.
7) Wybór Komisyi rewizyjnej na r. 1883.
8) Wnioski Członków. (618 1-3)

W Kańczudze, dnia 25 lutego 1883 r.

Prezes: *Mieczysław bar. Czechowicz.*
Sekretarz: *Ignacy Wołoszyński.*

---

Rada zawiadowcza

Stowarzyszenia pożyczkowego

„Praca i Oszczędność"

**w Jordanowie**

*z poręką nieogran. w Sądzie zapisanego,*

zawiadamia, że

dnia 14go marca 1883 roku o godzinie 3ej popołudniu odbędzie się

**III. zwyczajne**

Walne Zgromadzenie Członków

w biurze Stowarzyszenia.

*Porządek dzienny:*

1) Sprawozdanie Dyrekcyi za czas od 1go stycznia do 31go grudnia 1882 r.
2) Sprawozdanie Komisyi kontrolującej i wniosek o udzielenie Dyrekcyi absolutoryum z czynności i rachunków za rok 1882.
3) Wniosek Rady zawiadowczej w sprawie rozdziału zysku z 1882 r.
4) Zatwierdzenie wyboru członków Dyrekcyi i ich zastępców.
5) Wybór czterech członków i dwóch zastępców Rady zawiadowczej.
6) Wybór Komisyi kontrolującej na rok 1883.
7) Wnioski członków.

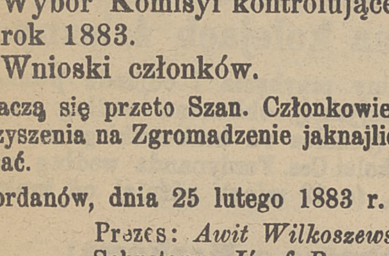
Raczą się przeto Szan. Członkowie Stowarzyszenia na Zgromadzenie jaknajliczniej zebrać. (619)

Jordanów, dnia 25 lutego 1883 r.

Prezes: *Awit Wilkoszewski.*
Sekretarz: *Józef Rapacz.*

---

**Rajgras** angielski (Lolium perenne) na nasienie odpowiedniego do podsiewu koniczów źle przezimowanych, lub do mieszania przy zasiewie koniczyny, równie dobry na łąki sucho położone, 1 korzec wraz z workiem **12 złr.** w. a., na wagę **100 kilo 30 złr.** w. a. — poleca **J. Bulelewicz**, handel nasion **w Bochni.** (591-1 5)



# BAR-LE-DUC

ogier pełnej krwi angielskiej; po Orphelin od Ceres, po Lanercost od Bathilde po Y-Emilius (St. B. F. Tom III. pag. 88), stanowić będzie od 15 marca b. r. w Dembnie: klacze pełnej krwi po 100 złr., klacze półkrwi po 50 złr. i 3 złr. dla stajennych. Pasza dla klaczy po cenach targowych.

Zgłoszenia przyjmuje zarząd gospodarski w **Dembnie**, ostatnia poczta **Biadoliny** w Galicyi. (595-1 3)

---

# KAMIENICA

dwupiętrowa przy ul. Szewskiej (róg od plantacyj) pod L. 27, jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość u właściciela na I. piętrze. Pośrednictwo wykluczone. (548-2-6)

---

**Pewnym i szybkim** jest skutek wyrabianych z bardzo leczniczej **rośliny babki zaostrzonej** oraz wszędzie wielce cenionych (415 2-2)

**Z babki zaostrzonej cukierków piersiowych**

**Wiktora Schmidta i Synów w Wiedniu,**

**w kaszlu, chrypce, zaflegmieniu, nieżytach i t. p.**

**Tylko prawdziwe w aptekach.**

---

NAJDAWNIEJ ISTNIEJĄCE

**Biuro umieszczeń J. Jędrzejewskiej**

*w Krakowie, przy ulicy Brackiej L. 5,*

mając liczne stosunki w kraju i zagranicą, zajmuje się umieszczeniem guwernerów, guwernantek i bon narodowości polskiej, francuskiej, angielskiej i niemieckiej. Listy przyjmuje się opłacone. (546-2-2)

---

## Para koni szpakowatych

4-letnich, jest do sprzedania. Wiadomość przy ulicy **Mikołajskiej** pod L. 28 u p. *Brylińskiego* na dole. (594-2-3)

---

PAPIER **FAYARD et BLAYN**

przeciw gośćcowi, nieżytom, bólom, ranom, nagniotkom, oparzeniom itd. Skład centralny w **Paryżu**, na ulicy **Merri No 30** — i we wszystkich aptekach. (270 8-30)

---

## Wzmocnienie siły żywotnej i utrwalenie zdrowia

przez środki pożywczo-lekarskie: Jana Hoffa piwo zdrowotne z wyciągu słodowego i Hoffa słodową czokoladę zdrowotną. Mnóstwo osób już opuszczonych zawdzięcza temu leczniczemu napojowi swe życie, którem się jeszcze cieszy.

Do c. k. nadwornego dostawcy prawie wszystkich panujących w Europie, pana

## Jana Hoffa,

król. radcy komisyjnego, posiadacza złotego krzyża zasługi z koroną, kawalera wielu znacznych orderów pruskich i niemieckich, w **Wiedniu, fabryka: Grabenhof Nr. 2, skład fabryczny: Stadt, Graben, Bräunerstrasse Nr. 8.**

**Jako poręczenie dobroci i siły leczniczej Najdostojniejsze uznanie** (259 6-15)

## Jego Królewskiej Mości

**Króla Duńskiego**, który przez swego adjutanta polecił donieść fabrykantowi panu **Janowi Hoffowi, że ceni bardzo wysoko wartość jego piwa zdrowotnego z wyciągu słodowego. „Z przyjemnością"** tak opiewa królewskie oświadczenie, **„spostrzegłem działanie lecznicze Hoffa wyciągu słodowego na mnie i na kilku członkach mojego domu."**

C downie działało tutaj Jana Hoffa piwo zdrowotne. Proszę znów o przysłanie 58 butelek piwa zdrowotnego itp.
Hasseldorf p. Utensen, 4 marca 1882.
Podkomorzy **R. v. Oppen-Schilden.**

*Podziękowanie i uznanie Jaśnie Wielmożnej Pani Baronowej du Mont o uskutecznionem wyleczeniu przez Jana Hoffa piwo zdrowotne z wyciągu słodowego.*

## Wyleczenie kaszlu, cierpień żołądka, piersi i płuc.

Hietzing p. Wiedniem, w styczniu.

Od nieżytu oskrzeli uwolniło mnie szybko i zupełnie piwo słodowe i czokolada słodowa, mianowicie 58 butelek piwa i 20 kilo czokolady słodowej. Cukierki słodowe działają bardzo uspakajająco. Leczę się w ten sposób dalej tylko dlatego, aby się przez to ochronić od wpływów ostrej pory roku, proszę więc znów o przesyłkę 28 butelek piwa zdrowotnego z wyciągu słodowego, 5 woreczków cukierków słodowych i 2 kilo czokolady słodowej. Z wyrazem najgorętszego podziękowania zostaję

**Marya baronowa du Mont,**
urodz. **hrabianka Batthyani.**

## Ostrzeżenie i uwaga przed omamieniem i naśladowaniem.

Jana Hoffa wyroby słodowe są **tylko wtedy prawdziwe,** jeżeli jest na nich znak ochronny (portret wynalazcy Jana Hoffa) zarejestrowany w sądzie handlowym. Wszelkie inne wyroby należy odrzucić jako fałszowane, gdyż wedle orzeczenia lekarzy, mogą one szkodliwie działać na zdrowie. Prawdziwe Jana Hoffa piersiowe cukierki słodowe są w niebieskim papierze.

**Ceny prawdziwego J. Hoffa piwa zdrowotnego z wyciągu słodowego:** 13 butelek złr. 6·6, 28 butelek złr. 12·68, 58 butelek złr. 25·48. **Od 13 butelek wzwyż odstawa dostawa opłatna do domu.** Do rozsyłki z Wiednia: 13 butelek złr. 7·26, 28 butelek złr. 14·60, 58 but. złr. 29·10. ½ kilo **czokolady słodowej** N I. złr. 2·40, II. złr. 1·60, III. złr. 1, większa ilość ze zniżką. **Cukierki słodowe** woreczek 60 c. (także ½ i ¼ woreczka. (Niżej 2 złr. nic się nieposyła.

**Składy mają w KRAKOWIE:** J Trauczyński, W. Redyk A. Siedlecki E. Stockmar, K. Wiszniewski, E Radler apt., J. Janiga w Rynku głów., Ed. Fuchs, W. Fenz, St Feintuch kup. i apt „pod orłem" na Kazimierzu; w **Podgórzu** Skakalski apt.; w BIAŁY R. Harok, Ad Gütler, Zabystrzan apt.; w BUDZANOWIE E. Jasieński apt.; w BOCHNI J. Michnik; w BRODACH wszyscy aptekarze; w DROHOBYCZU T. Jabłoński, Dobrzenicki apt.; w CZERNIOWCACH J. Golichowski apt., bracia Tabaker, Ign. Schnirch; w JAROSŁAWIU J. Rohm apt., Saul Ellenberg, Wisłocki apt.; w JAŚLE F. Brąglewicz; w RZESZOWIE A. Karpiński apt.; w KOŁOMYI J. Sidorowicz apt.; we LWOWIE Z. Rucker, J. Beiser, P. Mikolasch, K. Bałłaban; w NOWYM SĄCZU J. Grossbard kup. w Rynku; w PRZEMYŚLU M. Krug, M. Kozłowski i wszystkie apteki; w RZESZOWIE Schaitter & Co.. Ed. Neugebauer; w SAMBORZE K. Maresch apt.; Aleksiewicz apt.; w SANOKU H. chdorf kup.; w STANISŁAWOWIE J. Macura apt; w STRYJU D. J. Nussenblatt & Co.; w TARNOWIE W. Müldner & Co.; w TARNOPOLU Jamrogiewicz aptek., H. Kahane apt., Fleischmann apt.; w SUCZAWIE Ed. Liszka apt.; w ŻORAWNIE L. Tomaszewski apt.; w SĄDOWEJ WISZNI W. Włodzimirski apt., dalej we wszystkich renomowanych aptekach kraju.

---

# Słownik geograficzny

**Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich**

pod Redakcyą:
*Filipa Sulimierskiego, Bronisława Chlebowskiego i Władysława Walewskiego.*

**Wyłącznym nakładem Władysława WALEWSKIEGO** wychodzi w Warszawie od r. 1880, *co miesiąc* zeszytami po 5 ar. druku; 12 zeszytów składa I tom.

*Cena zeszytu:* w rublach *50 kop.;* w w. a. *65 cnt.;* w markach *1 m. 5 f.*
*Cena tomu:* w rublach *6 rs.;* w w. a. *złr. 7·50.;* w markach *12 m. 60 f.*
*Cena z przesyłką pod opaską w kraju lub zagranicą:* w rublach *60 kop.;* w w. a. *75 ct.* w markach *1 mrk. 25 f.*
*Cena tomu z przesyłką:* w rublach *7 rs. 20 kop.;* w w. a. *9 złr.;* w markach *15 marek.*
Oprawa tomu **rs. 1.**
*Administracya* Słownika i *adres* do przesyłania pieniędzy, reklam, także artykułów. (272 24-)

JULIUSZ WALEWSKI, dr. praw, Warszawa, ul. Długa, Nr. 47.

---

**ASTHME** Duszność, chrypka, katary, zadawnione i wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują po użyciu **RUREK LEVASSEURA.**

**NEVRALGIES** Wszelkie cierpienia nerwowe każdej chwili ustępują po użyciu pigułek antinewralgicznych Dra **CRONIER.**

W Paryżu, Skład główny w Aptece Pana **Levasseur**, rue de la Monnaie, 23.
Dostać można we wszystkich głównych aptekach. (37-27-)

---

Odznaczony w Lyonie 1872, Wiedniu 1873, Paryżu 1878 srebrnym medalem.

SAXLEHNERA ZDRÓJ GORZKI

# Hunyadi János

zbadany przez **Liebiga, Bunsena, Freseniusa,** tudzież wypróbowany i ceniony przez słynnych lekarzy, jak **Bamberger, Virchow, Hirsch, Spiegelberg, Scanzoni, Buhl, Nussbaum, Esmarch, Kussmaul, Friedreich, Schultze, Ebstein, Wunderlich itd.** zasługuje słusznie być poleconym jako

**najlepszy i najskuteczniejszy z wszystkich zdrojów gorzkich.**

Składy są we wszystkich handlach wód mineralnych i prawie we wszystkich aptekach, jednak należy żądać zawsze wyraźnie **Saxlehnera wodę gorzką.** (580-1-25)

Właściciel: **Andrzej Saxlehner w Budapeszcie.**

---

## Gumowe pończochy przeciw nabrzmiałym żyłom

najlepszy wyrób z wełny nicianej i tkaniny jedwabnej, suspensorya, elastyczne nowo **poprawne** pasy rupturowe bez sprężyny poleca (100-17-24)

**O. Neupert,** dawniej **J. G. Zieger**
w **Wiedniu,** I, Graben Nr. 29, Trattnerhof.
Skład wszelkich paryzkich szczególności.
Rozsyłka wprost za zaliczką.

---



# VÉRITABLE BÉNÉDICTINE

PRAWDZIWY LIKIER BENEDICTINE OPACTWA FÉCAMP we FRANCYI

wytwornego smaku, wzmacniający, pomagający trawieniu i obudzający apetyt.

**Jeden z najlepszych likierów.**

Wymagać, aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnorecznym podpisem głównie dyrygującego. *A. Legrand aîné* (263-8 24)

Skład główny w Fécamp we Francyi. Agencya główna w Paryżu, Boulevard, Haussmann 76.

VÉRITABLE LIQUEUR BÉNÉDICTINE
Brevetée en France et à l'Etranger.
*A. Legrand aîné*

„Prawdziwy likier Bénédictine znajduje się w składach następujących domów, które podpisały zobowiązanie, że sprzedawać nie będą fałszerstw i naśladownictw wybornego likieru Bénédictine". Dostać można w *Krakowie* w cukierniach pp. Rehmana i Hendricha, Knowiakowskiego, Mauricio; w handlach Hawełki, Fuchsa.

Destylarnia Opactwa w Fécamp we Francyi wyrabia także:

## ALKOHOL MIĘTOWY I PŁYN Z ROŚLINY MIODOWNIKIEM ZWANEJ

**(Mélisse des Bénédictins)** wytwory hygieniczne, wyborne na słabe żołądki i wyższe od wszelkich napojów tego rodzaju, dotąd wyrabianych, i zalecane przez lekarzy francuskich i innych.

Znajdują się w Krakowie w aptekach pp. W. Redyka, J. Trauczyńskiego i K. Wiszniewskiego.

---

**Schlesischer**

# OBERSALZBRUNNEN.

**Oberbrunnen.** Uznany jako leczniczy w nieżytach i suchotniczych chorobach płuc, w przewlekłych nieregularnościach trawienia i tworzenia krwi, w nieżycie pęcherza i cierpieniach piasku mocznego, w **gośćcu** itd. Rozsyłka w ciągu całego roku. (535-2-11)

**Salzbrunn.** **Zarząd zdrojowy księcia Pszczyńskiego.**

---

# Losy resursowe po 30 c.

## Loterya sreber i efektów

na korzyść resursy wiedeńskiej, następnie przytułku starców, domu dobroczynności dla nieuleczalnych chorych i na inne cele dobroczynne.

**Ciągnienie dnia 4 maja 1883 r.**

Z darem
Ich Cesarskich Mość i Cesarza i Cesarzowej, tudzież Jego c. k. Wysokości Następcy tronu Rudolfa.

**I. główne wygrane.**

1 Ciężki srebrny serwis do herbaty (Najdostojniejszy dar) — następnie:
2) Srebra stołowe na 12 osób
3) Serwis stołowy (porcelanowy) „ „ „
4) „ do kawy „ „ „ „
5) „ do herbaty „ „ „ „
6) „ szklanny „ „ „
7) Obrus stołowy i 12 serwet
8) Obrus do kawy i 12 serwet
9) Dwie sztuki najlepszego webowego płótna
10) Złoty zegarek damski (remontoir) bogato wysadzany dyamentami.

**II. główne wygrane.**

1) Klejnoty damskie (parure) złote z szmaragdami i dyamentami.
2) Pudełko na srebra na 6 osób.
3) Złoty zegarek damski ze złotym łańcuszkiem.

**III. główne wygrane.**

1) Srebro stołowe na 6 osób
2) Płótno stołowe „ „ „
3) Dwie weby rumburskiego płótna
4) Dwie weby domowego płótna.

Całkowity spis wszystkich wygranych, między temi 120 zegarków kotwicowych i cylindrowych, można przejrzeć w lokalach sprzedaży losów. (506-3-3)

Wogóle 2000 wygranych.

Cena losu **trzydzieści** centów.

Wysyłkę losów uskutecznia kancelarya komitetu loteryjnego **w Wiedniu, I., Reichsrathstrasse Nr. 3** za przekazem pocztowym należytości za zamówione losy oraz 20 c. za opłatę i wykaz ciągnienia.

Za 3 złr. jedenaście losów z opłatną przesyłką losów i wykazem ciągnienia.

**Komitet loteryjny „wiedeńskiej resursy".**

---

FABRYKA

**lin konopnych i drucianych**

**Karola Wałkowińskiego**

*w Krakowie przy ul. Długiej pod l. 19,*

poleca

Wielmoż. Właścicielom kopalń i PP. Przedsiębiorcom budowy kolei i różnych fabryk swoje wyroby po cenach najprzystępniejszych, a mianowicie:

liny trybowe do świdrów, liny tran misyjne cynkowane lub niecynkowane, zapuszczane chemicznym płynem ochronnym od rdzy; liny dla kopaczy do ziemnych robót; liny łyżkowe, liny do przewozów na rzekach itp.

Polecam także liny konopne w różnych rozmiarach, z najlepszych ruskich lub podolskich konopi, służące do wszelkich budowli. (543-5-6)

Na żądanie przesyłam cennik opłatnie.

---

**WYPRZEDAŻ**

resztek i towarów wysortowanych

**w Magazynie bławatnym i konfekcyj**

**Henryka Schwarza w Krakowie.**

(608 2 2)

---

**Dr CHABLE** *ul. Vivienne 36 w Paryżu*

**DÉPURATIF du SANG** Syrop ten leczy **krosty, liszaje, wyrzuty syfilityczne i czyści krew.**

POMADA przeciw liszajom, wyrzutom.
KĄPIELE MINERALNE przeciw słabościom naskórnym. (22 16-32)

**PLUS DE COPAHU** SYROP z CYTRYNIANU ŻELAZA leczy **gonoreye, utraty nasienia i upławy białe.**

---

# BÓL ZĘBÓW

wszelki, choćby najsilniejszy, usuwa nazawsze zaraz słynny **„LITON"**, gdy **żaden inny środek** niepomoże. Flakon 70 i 40 ct. u p. **E. Stockmara,** apt. w KRAKOWIE. (168-5-16)

---

# ABRICOTINE

**Likier wytworzony z wyśmienitego owocu Moreli**

## LIQUEUR D'OR

*Wzmacniający i ułatwiający trawienie*

Fabryka specyalna u Pana Garnier
W ENGHIEN-LES-BAINS, POD PARYŻEM.

**Dostać można w Krakowie:** w cukierni PP. *Reimana i Hendricha*

Dla uniknienia fałszerstw należy wymagać prawdziwej marki handlowej Likieru Garnier. W Krakowie znajduje się tylko skład prawdziwej abricotiny w cukierni PP. Rehmana i Hendricha i w sklepie P. Hawełki. (416-5-)

---

# ?Dlaczego?
## tak
# ?tanio?

ponieważ całą moją **bieliznę** w domu robię i zadawalniam się bardzo skromnym zyskiem.

| | |
|---|---|
| Piek. koszula męzka potrójny gors złr. | 1·20 |
| B. piękna koszula męzka z szyfonu, kretonu lub Oxfordu . . . „ | 1·60 |
| Bar. piękna koszula z najlepszego R-szyfonu . . . . . . . . „ | 2·— |
| Para kalesonów z mocnego płótna „ | ·70 |
| „ „ z rumburskiego „ | 1·10 |
| Koszula damska z mocnego płótna ręczna robota . . . . . . . | 1·30 |
| Koszula damska z b. piękn. szyfonu, kształt Wenery . . . . . „ | 1·50 |
| Nocny kaftanik damski, dobry gatunek, z obrąb. . . . . . . . | 1·20 |
| Nocny kaftanik damski barchanowy, bardzo dobry . . . . . „ | 1·40 |
| Majtki damskie, najlepszy szyfon . „ | ·75 |
| „ „ z wolant. . . . „ | 1·20 |
| Spodnica damska barchan, ręczna robota . . . . . . . . . . | 1·30 |
| Garnitur rypsowy, 2 kapy na łóżko, 1 obrus stołowy . . . . . . „ | 6·50 |
| Prześcieradło bez szwu, rumbur. płótno 3 łokcie dług. 2 łok szerok. „ | 1·50 |
| 6 ręczników do nacierania . . . „ | 1·80 |
| 6 kołnierzy mezkich różnego kroju, b. piękne, czworakie . . . . „ | 1·— |
| Para kalesonów jedwabnych . . . „ | 1·50 |
| 30 łok. rumbursk. płótna, ⁵⁄₄ szer. „ | 8·50 |

**Leopold Grünwald,**
fabrykant bielizny
**w Wiedniu, I., Plankengasse 4.**

Zamówienia zamiejscowe punktualnie za zaliczką. (375-6-10)

---

# MYDŁA

**tłuste, glicerynowe i lekarskie**

## u Wilhelma Fenza

**W KRAKOWIE.** (275-17-)

---

## Nasiona jarzyn i kwiatów.

1 kilo (2 funt.)

Buraki pastewne Obendorfskie angielskie złr. —·60
„ „ Elvetham największe ze wszystkich . . . . . „ —·75
„ „ Pohla . . . . . . . „ —·54
„ ćwikłowe egipskie kilo złr. 2·50, angiel. okrąg 20 gr. 10 c. „ 1·20
Kapusty polne cetnarowe wczesne i późne 20 gr. 12 c., litr 3 złr. . . . „ 4·—
Kapusta czerwona 20 gr. 15 c., św. Jańska 12 c. . . . . . . . . „ 4·—
Groch majowy kilo 80 cnt., karlik, fasol. szparagowa . . . . . . . . „ 1·—
Marchew Carot. ko złr. 2·50, długa czerwona 20 gr. 8 c., litr 40 c. . . . „ 2·—
Pietruszka Holender. ko złr. 1·20, długa 20 gr. 6 c., litr 80 c. . . . . . „ 1·—
Karpiele żółte i białe 20 gr. 6 c. . . . „ 1·50

po 20 gramów

Kalarepa najwcześn. Dippe's 20 gr. 18 c., Erfurcka 18 c, Widenka olb. nib. póź. ct. 14
Kapusta włoska najwcześn. karł. Kapucynk. 20 gr. 14 ct., Thon Thom 14 ct., olbrzymia późna . . . . . . . . „ 15
Ogórki wężowe 20 gr. 25 c., długie . . . „ 20
Sałaty najlepsze gr. 18 . . . . . . . „ 18
Rzadkiewka miesięcz. różo. Dippe's 10 c., różowa i biała mies., oraz zimowa . „ 8
Selery „Non plus ultra" 20 gr. 15 c. Pory 15 c. Spinak 6 c. Brukselka . . . „ 15
Cebula Madera 20 gr. 15 c. Hol. 10 c. Reseda 15 c. Pomidory . . . . . . „ 20
Kalafiory Erfurckie 20 gr. 75 ct. Lormadi paryskie i włoskie i t. p. . . . . „ 40

**Kwiaty.**

Lewkonie wielkokwiatowe 12 kol. po 50 ziarnek 40 c., po 100 ziarnek . . ct. 75
Lewkonie angielskie 12 kol. po 50 z. 30 c., po 100 ziarnek . . . . . . . . „ 55
Astry francuskie 12 kolor. po 50 z. 35 c., po 100 ziarnek . . . . . . . . „ 70
Astry Wiktorya angiel. extr. 10 kolor. po 50 z. 35 c., po 100 z. . . . . . „ 70
Bratki francuskie piękne 10 kol. po 50 z. 30 c., po 100 z. . . . . . . . „ 60
Portulaki pełne 6 kolor. 50 c. Z. nie pełne 6 kol. 30 c. Goździki chińskie 6 kol. po 100 ziarnek . . . . . . . . . „ 40
Po 100 ziarnek i po 8 ct. lewkonie, łaki pełne, astry, balsaminy kamel., floksy, portulaki pełne, bratki, we beny angiel., zynie pełne, astry Vict., Prymule fib. chiń., gwoździki ch.
Rezeda wielkokwiatowa 20 gr. 15 c.
Róże 3-letnie wysokie od 1 metr. do 2 metr.
Drzewa owocowe, gruszki, jabłonie.

Nasiona moje pochodzą z Francyi i są lepsze od niemieckich Nad 10 gr. mniej nieudziela się.

Gumniska p. Tarnów
(493-2-3) ***Stanisław Korsynek.***

---

Ogólnie znana firma

# Alojzy Reissmann

*właściciel gruntu*

## w Bernie (Brünn)

dostarcza austryackich i węgierskich, białych i czerwonych win, **starych i młodych,** z różnych lat, i rozsyła:

stare austr. lub węgierskie wino, czerwone lub białe, w butelkach na dwa dawne zajdle . . . . . . . . . po 40 c.
w butelkach 1-litrowych . . . „ 50 „
„ „ 1¼ „ . . . „ 60 „

następnie:

starą syrmijską śliwowicę w butelkach po 1¼ litra . . . . . . . po złr. —·60
bardzo starą syrmijską śliwowicę w butelkach po 1¼ litra . . po złr. 1·—
wszystko włącznie z butelką.

Na wina beczkowe pożyczam beczki na przeciąg trzech miesięcy.

Na żądanie wysyłam próbki. Spis roczników i cen przesyłam darmo, a kupującym poręczam, że wina są dobre i naturalne.

Wypłata za zaliczką. Znaczne kwoty kredytuję na żądanie pewnym firmom za wekslem 120-dniowym, za bonifikacyą 2% odsetek. Tym sposobem wyłączone jest wszelkie nadużycie, dlatego liczę na zamówienia z różnych stron. (430-2-)

---

**Dr. Hartmanna**

# „AUXILIUM"

najlepszy uznany środek leczniczy przeciw

## śluzotokowi

**u mężczyzn**

## i upławom u kobiet,

ściśle wedle lekarskich przepisów przyrządzony preparat, **leczy bez wstrzykiwania, bez bólu i bez następnych chorób,** świeżo powstałe jak bardzo **zastarzałe gruntownie** i odpowiednio **szybko.** Wyraźnie należy żądać **Dr. Hartmanna Auxilium** dla mężczyzn lub **kobiet,** które jest do nabycia wraz z pouczającą broszurą i **biletem** upoważniającym do **jednej** konsultacyi w zakładzie **Dr. Hartmanna,** we wszystkich większych aptekach po cenie **2 złr. 80 c.**

**Główny skład: W. Twerdy**
*apt., I. Kohlmarkt 11 w Wieduiu.*

**Uwaga.** P. **Dr. Hartmann,** ordynuje od g. 9—2 i od 4—6 w swoim zakładzie, gdzie też jak najlepiej wylecza, jak poprzednio, wszelkie **choroby skórne i tajne,** szczególnie **osłabienie mezkie** wedle nader uznanej metody, bez następnych cierpień, kiłę i wszelkiego rodzaju **wrzody.** O lekarstwa stara się w sposób bardzo dyskretny. Honoraryum skromne. Leczy także listownie. (48-49-)

***w Wiedniu, Stadt, Seilergasse Nr. 11.***

Skład Auxilium w Krakowie u p. W. Redyka, aptek.

Czcionkami Drukarni „Czasu."

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*